NOWE DC COMICS!

DC COMICS™

# BATMAN™

TOM 3

## ŚMIERĆ RODZINY

SCOTT **SNYDER** GREG **CAPULLO** JONATHAN **GLAPION**

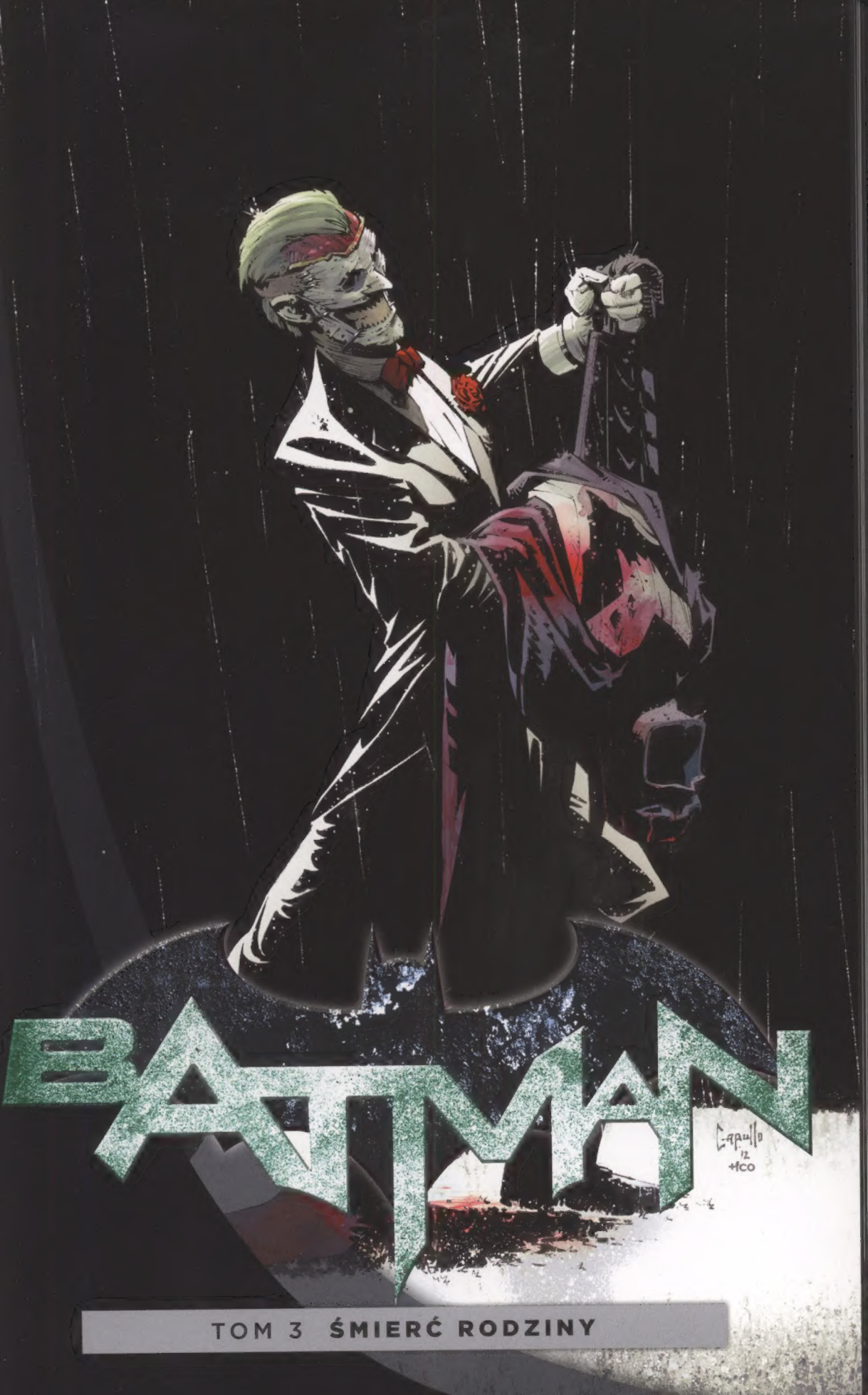
BATMAN
TOM 3 ŚMIERĆ RODZINY

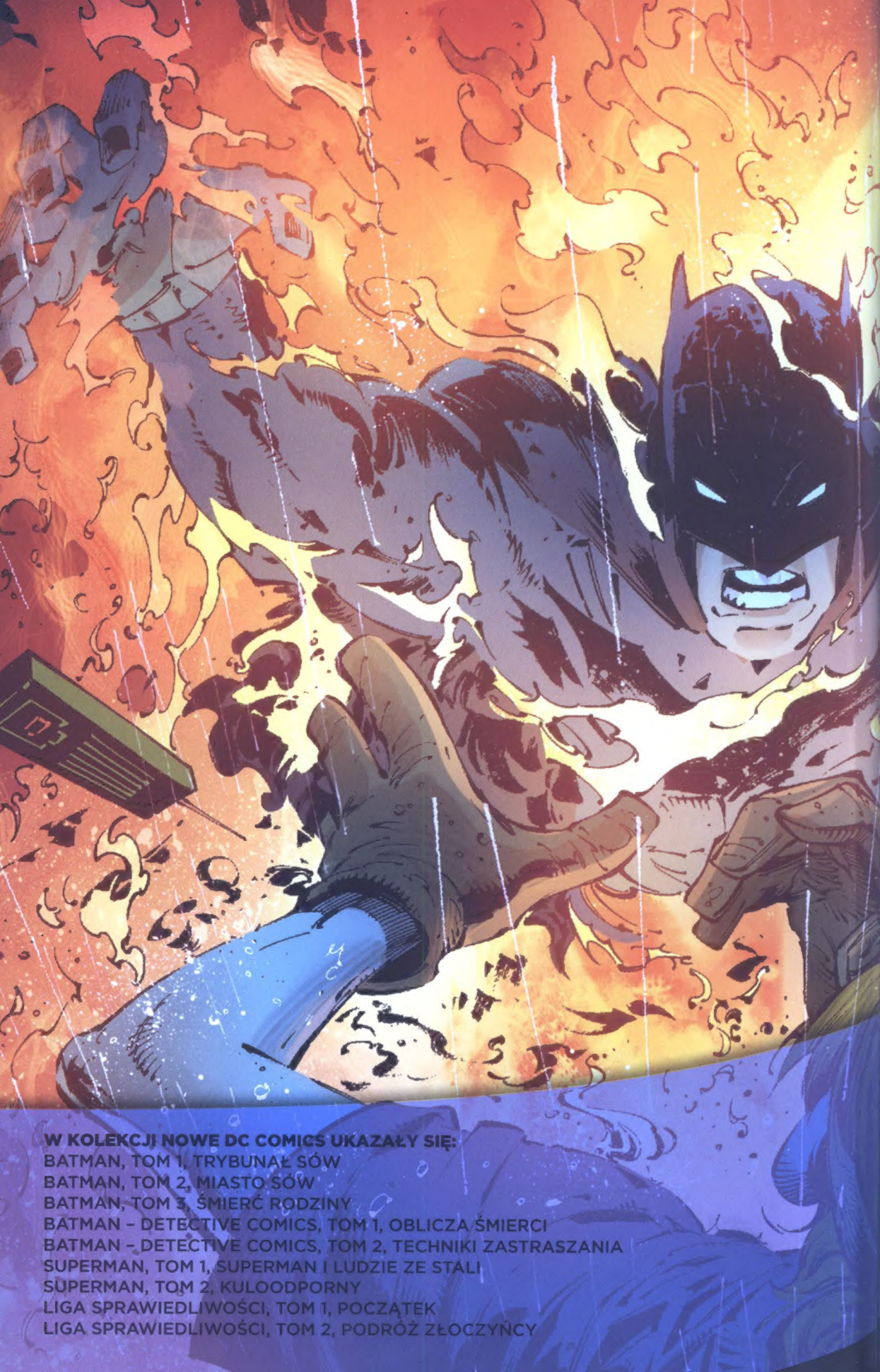

**W KOLEKCJI NOWE DC COMICS UKAZAŁY SIĘ:**
BATMAN, TOM 1, TRYBUNAŁ SÓW
BATMAN, TOM 2, MIASTO SÓW
BATMAN, TOM 3, ŚMIERĆ RODZINY
BATMAN – DETECTIVE COMICS, TOM 1, OBLICZA ŚMIERCI
BATMAN – DETECTIVE COMICS, TOM 2, TECHNIKI ZASTRASZANIA
SUPERMAN, TOM 1, SUPERMAN I LUDZIE ZE STALI
SUPERMAN, TOM 2, KULOODPORNY
LIGA SPRAWIEDLIWOŚCI, TOM 1, POCZĄTEK
LIGA SPRAWIEDLIWOŚCI, TOM 2, PODRÓŻ ZŁOCZYŃCY

# BATMAN

## TOM 3
## ŚMIERĆ RODZINY

SCOTT **SNYDER** scenariusz

JAMES **TYNION IV** współpraca

GREG **CAPULLO** JONATHAN **GLAPION**
**JOCK** rysunki

FCO **PLASCENCIA** DAVE **BARON** kolory

GREG **CAPULLO** & FCO **PLASCENCIA**
autorzy ilustracji na okładce

Postać **BATMANA** stworzył BOB **KANE**

BATMAN VOLUME 3: DEATH OF THE FAMILY
Originally published by DC Comics in the U.S. in single magazine form in BATMAN 13-17
Original U.S. editor: MIKE MARTS

Copyright © 2012, 2013, 2014 DC COMICS. All Rights Reserved. All characters, their distinctive likenesses and related elements featured in this publication are trademarks of DC COMICS. The stories, characters and incidents featured in this publication are entirely fictional.

Published by EGMONT POLSKA Sp. z o.o. under License from DC Comics. Any inquiries should be addressed to DC Comics c/o EGMONT POLSKA Sp. z o.o.

DC Comics a Warner Bros. Entertainment Company

for the Polish edition by Egmont Polska 2014
Tytuł oryginału: *Batman Volume 3: Death of the Family*
Scenariusz: Scott Snyder
Rysunki: Greg Capullo
Tusz: Jonathan Glapion
Kolory: FCO
Okładka: Greg Capullo i FCO
Tłumaczenie z języka angielskiego: Tomasz Sidorkiewicz
Klub Świata Komiksu – album 810
Redakcja: Joanna Kępińska
Koordynacja produkcji: Małgorzata Wnuk
DTP: Ekart
Wydawnictwo Egmont Polska Sp. z o.o.
ul. Dzielna 60, 01-029 Warszawa
tel. 22 838 41 00; e-mail: ksk@egmont.pl
ISBN 978-83-281-0226-2

KLUB ŚWIATA KOMIKSU

Informacje o wszystkich albumach Klubu Świata Komiksu znajdują się na stronach internetowych **www.swiatkomiksu.pl**

**PUK, PUK** SCOTT SNYDER scenariusz GREG CAPULLO rysunki JONATHAN GLAPION tusz
**ŻARCIK** SCOTT SNYDER i JAMES TYNION IV scenariusz JOCK rysunki

„Z PERSPEKTYWY CZASU WIEMY, ŻE NAJPIERW POJAWIŁY SIĘ ZNAKI..."
„ZAPOWIEDŹ OKROPNYCH WYDARZEŃ, KTÓRE MIAŁY NADEJŚĆ".
„PIERWSZY ZNAK POJAWIŁ SIĘ WRAZ Z ULEWAMI".
„WCZESNE OPADY ŚNIEGU ZABLOKOWAŁY UJŚCIE RZEKI PRZEPŁYWAJĄCEJ PRZEZ GOTHAM, A INTENSYWNE DESZCZE SPOWODOWAŁY, ŻE PRZEZ TRZY DNI WODA PŁYNĘŁA W DRUGĄ STRONĘ".
„DRUGI ZNAK POJAWIŁ SIĘ CHWILĘ PÓŹNIEJ. LWICA W GOTHAMSKIM ZOO URODZIŁA ZDEFORMOWANE MŁODE. MIAŁO DWIE GŁOWY".
„RZEKA PŁYNĄCA W ZŁĄ STRONĘ. BESTIE RODZĄCE POTWORKI".
„POWINNIŚMY SIĘ TEGO SPODZIEWAĆ..."

...POWINNIŚMY UWAŻAĆ NA ZNAKI.
ON TEŻ POWINIEN.
ZWŁASZCZA ON.
ZGADZA SIĘ, CO, HARVEY? MARTWISZ SIĘ, ŻE TO WŁAŚNIE NAPISZĄ W GAZETACH?
DO DIABŁA, KOMISARZU, MÓGŁBY PAN PISAĆ TAKIE TEKSTY.
CHCĘ TYLKO POWIEDZIEĆ, ŻE PO TEJ COFCE I DWUGŁOWYM KOCIAKU... JEŚLI TERAZ WYDARZY SIĘ COŚ ZŁEGO, WSZYSCY WEZMĄ TE ZJAWISKA ZA NADPRZYRODZONY OMEN. A WTEDY ZACZNĄ OBWINIAĆ NAS.
SZMATŁAWCE RZUCĄ SIĘ NA NAS PIERWSZE. WSZYSCY BĘDĄ TWIERDZIĆ, ŻE POWINNIŚMY TO PRZEWIDZIEĆ. PRZEZ „ZNAKI". „DZIWNE DNI" W GOTHAM.
MOŻE.
NIE PRZEJMUJESZ SIĘ TYM? WCALE?
OCZYWIŚCIE, ŻE SIĘ PRZEJMUJĘ. ALE BARDZIEJ MARTWI MNIE TO, ŻE COŚ W TYM MOŻE BYĆ.
ALE SZCZERZE MÓWIĄC, NAJBARDZIEJ W TEJ CHWILI GNĘBI MNIE TO...
...CO TAM LEŻY.
Meta spalona. Przykro mi, komisarzu.

TA BYŁA OSTATNIA, CO?
WSZYSTKIE MOJE KRYJÓWKI, WSZYSTKIE TAJNE PALARNIE. ZNALEZIONE CO DO JEDNEJ. DO DIABŁA, ZOSTAŁA MI OSTATNIA, W DOMU. ALE SĄDZĄC PO ZAPALE, Z JAKIM BARBARA MNIE ŚCIGA, PEWNIE I TAMTĄ WKRÓTCE ZNAJDZIE.
CO JA SOBIE MYŚLAŁEM, PROPONUJĄC TĘ CHOLERNĄ NAGRODĘ... WOLNY DZIEŃ.
MOŻE SWOJE ZDROWIE. ALE PRZYGANIAŁ KOCIOŁ GARNKOWI...
MOŻE. ALE NIGDY NIE SPODZIEWAŁEM SIĘ, ŻE ZNAJDĄ WSZYSTKIE.
OJ, BĄDŹ DUMNYM TATĄ.
ECH... DOBRA. ZŁAŹMY JUŻ. MAM JESZCZE KILKA SPRAW DO ZAŁATWIENIA PRZED KOŃCEM DNIÓWKI.
„PROSZĘ TO SOBIE WYOBRAZIĆ, KOMISARZU. LWICA RODZI, WSZYSCY CZEKAJĄ, DZIECIAKI STOJĄ Z BALONIKAMI..."
„A TU NAGLE POJAWIA SIĘ JAKIŚ... DWUGŁOWY POTWÓR".
„POLICEFALIA. WYSTĘPUJE CZĘŚCIEJ, NIŻ NAM SIĘ ZDAJE".
„HEH. PAN TO POWIE DZIECIOM NA TERAPII..."
„NIEKTÓRYCH RZECZY NIE MOŻNA ZAPOMNIEĆ, DO CHOLERY".
Forget Me Not Catering

KOMISARZU, TE DWUDZIESTKI POCHODZĄ Z LOKALU W NARROWS. PRÓBA JODOWA NIC NIE WYKAZAŁA. MAM ZLECIĆ WIĘCEJ ANALIZ?
NIE MA POTRZEBY. BANKNOTY WYBIELONO I ZADRUKOWANO WYŻSZYM NOMINAŁEM.
SKĄD PAN WIE?

PO ZAPACHU.
POWAŻNIE?
UCH. NIE. JACKSON SPOGLĄDA W LEWĄ STRONĘ, A NIE W PRAWĄ, WIDZI PANI?
CO DO... CZEMU TEGO NIE ZAUWAŻYŁAM?
SPOKOJNIE, DANIELS. GDY SŁUŻYŁEM W CHICAGO...

ZZT
...
SPOKOJNIE. NIE RUSZAJCIE SIĘ Z MIEJSC. GENERATOR ZARAZ...

...I PROSZĘ BARDZO. CZY NIKOMU NIC...

...SIĘ NIE STAŁO?
NIE. TYLKO NIE TY...

ZZT
WITAM CHLUBE GOTHAM! PRZERWIJCIE MI, JEŚLI JUŻ TO SŁYSZELIŚCIE...
WCHODZI FACET DO BARU...
UWAŻAJCIE! TO JOKER! JEST TUTAJ!
JOKER?
JOKER JEST TUTAJ?
OJ, CO SIĘ STAŁO? JUŻ TO ZNALIŚCIE? NO DOBRA, SPRÓBUJMY CZEGOŚ NOWEGO!
JOKER! RĘCE DO... GDZIE ON SIĘ PODZIAŁ?
W PORZĄSIU, MOŻE TEN? FUNKCJONARIUSZU BRADTREE! KLAUN WCHODZI DO BARU...
NIE, PROSZĘ! NIE ZBLIŻAJ SIĘ!
JUŻ PAN TO SŁYSZAŁ, CO?
CRACK
OJ, GLINY W GOTHAM CIĘŻKO ROZBAWIĆ!
BRADTREE. NIE...
CHI, CHI, CHIIII!
POKAŻ SIĘ, POTWORZE!
DOBRA, DO TRZECH RAZY SZTUKA! FUNKCJONARIUSZU GUADALUPE! KLAUN WCHODZI DO KOMISARIATU...
NIE... N-NIE.
CO?! TEN TEŻ ZNACIE? ECH...
CRACK
PRZESTAŃ!

OJ, PRÓBUJE SIĘ TYLKO ROZERWAĆ, JIM! TOŻ TO KLASYKA.
A ILE MA WERSJI! „KLAUN W HAWAJSKIEJ KOSZULI PUKA DO DRZWI". CHI, CHI... ALBO „NIETOPERZ WLATUJE DO POKOJU...", ALBO: „KLAUN WCHODZI DO KOMISARIATU, SZUKAJĄC SWOJEJ TWARZY"! CHA, CHA, CHA!
DOBRA, ALE ZOSTAW ICH W SPOKOJU! SŁYSZYSZ?! CHODŹ PO MNIE! ZOSTAW ICH!
CHI, CHI... OCH, JIMMY. DOBRA JUŻ, DOBRA. WIEM, ŻE NUMER JEST SPALONY. ALE SIĘ ZA TOBĄ STĘSKNIŁEM! PRAWIE TAK JAK ZA NIM! ALE WKRÓTCE SIĘ Z NIM ZOBACZĘ. MA MOJĄ WIZYTÓWKĘ...
ŚWIETNIE WYGLĄDASZ, WIESZ! MAŁA BARBARA TEŻ!
NIE WYMIENIAJ JEJ IMIENIA!
ALE Z WAS OKAZY ZDROWIA... PRZYZNAM JEDNAK, ŻE SIĘ NA TOBIE ZAWIODŁEM, GORDO. BARBARA JEST TAKA DUMNA Z TEGO, CO ROBISZ, A TY CO? BAWISZ SIĘ W JAKIEŚ KRYJÓWKI.
PRAWDA, ŻE JIM CHOWA RZECZY PO KĄTACH, CO, FUNKCJONARIUSZU McCABE?
ZŁAŹ ZE MNIE, TY...
CRACK
NIE!
TAAAK, KOMISARZU... WSZYSTKO ŁOMIKUJESZ.
TAK JAK TĘ OSTATNIĄ PACZKĘ PAPIEROSÓW!
SCHOWAŁEŚ JĄ WE WŁASNYM MIESZKANIU...
...W KRYJÓWCE, DO KTÓREJ BARBARA JUŻ NIE ZAJRZY... NIKT TAM NIE ZAJRZY.
W MATERACU, POŚRÓD SPRĘŻYN.
CZASAMI LEŻĘ POD NIM W NOCY I SŁUCHAM, JAK ŚPISZ. SŁUCHAM TYCH SMUTNYCH RZECZY, KTÓRE MAMROCZESZ... JAKŻE PRAGNĘ WYCIĄGNĄĆ WTEDY RAMIONA I...
CHA, CHA, CHA, CHA, CHA!
CREAK
BLAM BLAM

JIM, TO JA!

GDZIE JOKER?

GDZIE?

ZNIKNĄŁ.

„CO MÓWIŁ, JIM?"

„OPOWIADAŁ..."

„OPOWIEDZIAŁ... KAWAŁ. BOŻE, BATMANIE..."

„OPOWIEDZIAŁ DOWCIP".

NIE ZIDENTYFIKOWANO. BRAK WYNIKÓW.

URUCHOM PONOWNIE BADANIE WŁÓKIEN.
NIE ZIDENTYFIKOWANO. BRAK WYNIKÓW.

...
MUSIAŁ SIĘ PANICZ SPODZIEWAĆ, ŻE ON KIEDYŚ WRÓCI.
SPODZIEWAŁEM SIĘ.

ALE TYM RAZEM TAK DŁUGO TRZYMAŁ SIĘ NA UBOCZU, ŻE W GŁĘBI DUSZY MIAŁEM NADZIEJĘ, ŻE WIĘCEJ GO NIE ZOBACZYMY.
PODEJRZEWAM JEDNAK, PANICZU BRUCE, ŻE TE FIOLKI SĄ PONURYM DOWODEM NA TO, ŻE...
TO DOWÓD NA TO, ŻE UDAWAŁO MI SIĘ GO JUŻ POWSTRZYMAĆ, ALFREDZIE.
ZATRZYMAM GO I TERAZ.

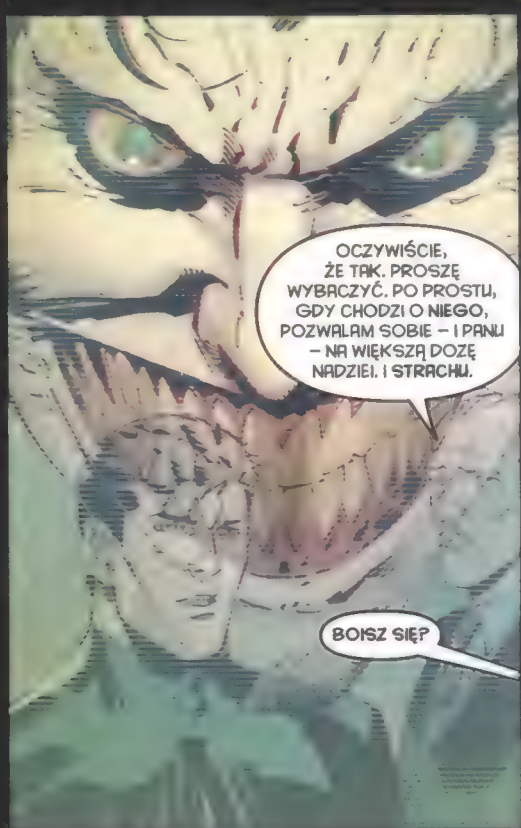
OCZYWIŚCIE, ŻE TAK. PROSZĘ WYBACZYĆ. PO PROSTU, GDY CHODZI O NIEGO, POZWALAM SOBIE – I PANU – NA WIĘKSZĄ DOZĘ NADZIEI. I STRACHU.
BOISZ SIĘ?

WEŹ PRZESTAŃ, PENNYWORTH. MOŻE I JOKER BYŁ NAJWIĘKSZYM PRZECIWNIKIEM MOJEGO OJCA, ALE JUŻ PO NIM.
POZWOLIŁ, BY JAKIŚ PODRZĘDNY DOKTOR FRANKENSTEIN GO DORWAŁ I ODCIĄŁ MU TWARZ.
POTEM ZNIKNĄŁ NA ROK, BY WYLIZAĆ RANY. TERAZ WRÓCIŁ I WYKRADŁ SWOJĄ STARĄ, NADGNITĄ TWARZ Z KOMISARIATU. I CO Z TEGO?
NIE LEKCEWAŻ GO, DAMIANIE. NIE WIEMY, CO ROBIŁ W CIĄGU TEGO ROKU, ALE RAN TO ON NIE LIZAŁ.
DOLLMAKER GO NIE DORWAŁ – JOKER POZWOLIŁ NA ODCIĘCIE SOBIE TWARZY. ZOSTAWIŁ JĄ NAM. JAK WIADOMOŚĆ.
-PF...-
WIADOMOŚĆ?
NIBY JAKĄ?
NIE JESTEM PEWIEN.
BATMANIE, ZGŁASZA SIĘ NIGHTWING.
MÓW, NIGHTWINGU.
TO PRAWDA? WRÓCIŁ?

NA TO WYGLĄDA.
POWIEDZIAŁEŚ BATGIRL?
WYDAWAŁO MI SIĘ, ŻE WOLAŁABY USŁYSZEĆ O TYM OD KOMISARZA.
BATMANIE, TU RED ROBIN.
JAK TO ZROBIŁ?
WYSADZIŁ OD ŚRODKA. POCZEKAJ.
BATMANIE, BATGIRL. CZEMU NIC NIE POWIEDZIAŁEŚ?
WYKORZYSTAŁ BROŃ IMPULSOWĄ. WYCIĄGNĄŁ JĄ Z POLICYJNEGO WOZU.
DOSTALIŚMY KILKA SZTUK PARĘ MIESIĘCY TEMU, BY UNIERUCHAMIAĆ UCIEKAJĄCE WOZY. UKRADŁ JEDNĄ Z NICH I NIECO WZMOCNIŁ. UMIEŚCIŁ W KANAŁACH POD BUDYNKIEM, SKIEROWAŁ W GÓRĘ.
WYKORZYSTAŁ PRZECIW POLICJI ICH WŁASNĄ BROŃ. TO PRAWIE ZABAWNE. A GENERATOR?

MYŚLAŁEM, ŻE KOMISARZ...
NIE. O KOMISARZU. CZEMU NIE POWIEDZIAŁEŚ, ŻE TEN ŚMIEĆ GO ZAATAKOWAŁ?
ZRESZTĄ NIEWAŻNE. CO NA NIEGO MASZ?
NIC. ZABRAŁ TWARZ I ZNIKNĄŁ.
ALE OD CZASU GDY ZNIKNĄŁ Z POWIERZCHNI ZIEMI, MINĄŁ ROK... MUSIAŁEŚ COŚ NA NIEGO ZEBRAĆ.
CAŁY ROK WYPATRYWAŁEM JEGO ŚLADÓW. ŻADNYCH NIE BYŁO.
TO GDZIE SIĘ ON, DO DIABŁA, PODZIEWAŁ?
I CO PLANUJE?
PANICZU BRUCE...
...PROSZĘ SPOJRZEĆ...

WIADOMOŚCI LOKALNE.

BATMANIE, SŁYSZAŁAM, ŻE...

JUŻ TO WIDZĘ. URUCHOMIĆ ROZPOZNAWANIE TWARZY I GŁOSU.

WI... WITAJCIE, MIESZKAŃCY GOTHAM...

JAK DOBRZE JEST W-WRÓCIĆ.

CO, NIE POZNAJECIE MNIE?

JOKER JESTEM.

NIE BYŁO...

„RAMIONA, PANICZU BRUCE".

„SĄ JOKERA. TO STARA DZIECIĘCA ZABAWA".

CHI, CHI. GŁOŚNIEJ...

...ALBO STANIE SIĘ COŚ BARDZO, BARDZO ZŁEGO...

TO JA, JOKER! NIE BYŁO MNIE PRZEZ CHWILĘ, ALE WRÓCIŁEM!

CHA, CHA, CHA. DOBRZE, ALE STAĆ CIĘ NA WIĘCEJ! CZYTAJ Z PROMPTERA.

WRÓCIŁEM. WEZWAŁO MNIE MIASTO, WIECIE? WEZWAŁO, BYM MU SŁUŻYŁ. NO TO JESTEM I WIEŚCI Z DALEKA PRZYNOSZĘ! A WIEŚCI BRZMIĄ TAK:

BURMISTRZ HADY UMRZE O PÓŁNOCY.

TAKO RZECZE JOKER.

ALE NIE MYŚLCIE, ŻE SKORO JEST BURMISTRZEM, TO MOŻE JEST TEŻ MISTRZEM UCIECZEK. JUŻ NIE ŻYJE, JAK MAŁY PTASZEK ZATŁUCZONY ŁOMEM. DZIŚ O PÓŁNOCY. CHI, CHI.

CZASAMI SAM SIĘ RO-ROZ-ROZWALAM.

PROSZĘ... PRO...

CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA!

BANG
MAMY WYNIKI ROZPOZNAWANIA GŁOSU.
KTO TO BYŁ?
JOHN CLARIDGE. SYN ZMARŁEGO HENRY'EGO CLARIDGE'A, MAGNATA NA RYNKU DIAMENTÓW.
HENRY CLARIDGE BYŁ TEŻ...
Z TEGO, CO WIEM, PIERWSZĄ OSOBĄ W GOTHAM, KTÓRĄ ZAMORDOWAŁ JOKER. WTEDY POJAWIŁ SIĘ PO RAZ PIERWSZY.
POJAWIŁ SIĘ W TELEWIZJI, TAK JAK TERAZ, I OGŁOSIŁ, ŻE CLARIDGE UMRZE O PÓŁNOCY.
I?
JOKER OTRUŁ GO 24 GODZINY WCZEŚNIEJ. WTEDY PIERWSZY RAZ WYKORZYSTAŁ SWOJĄ TOKSYNĘ. WTEDY WSZYSTKO BYŁO TEN PIERWSZY RAZ. Z JAKIEGOŚ POWODU TERAZ TO ODTWARZA.
BATMANIE, MOŻEMY CI POMÓC.
NIE. I TAK JUŻ JESTEŚCIE ZAJĘCI.
ALE BATM...
ZAJMĘ SIĘ NIM.
„NIE MA WEJŚCIA. WSZYSTKO JEST SZCZELNIE ZAMKNIĘTE..."

...SZYBY SĄ KULOODPORNE. ŚCIANY NA TYM PIĘTRZE MAJĄ PRAWIE METR GRUBOŚCI. TO FORTECA, PANIE GORDON.
TEN CHOLERNY KLAUN SIĘ TU NIE PRZEDRZE. POBRALIŚCIE MI TYLE KRWI DO BADAŃ, ŻE I WAMPIR BY SIĘ UTOPIŁ. WPOMPOWALIŚCIE MI TYLE ANTIDOTUM TEGO CAŁEGO BATMANA, ŻE PEWNIE ZARAZ SAM SIĘ W NIEGO ZAMIENIĘ.
ROZUMIEM, PANIE BURMISTRZU. ALE MIMO TO CZUŁBYM SIĘ SPOKOJNIEJ, GDYBY BYLI Z PANEM MOI LUDZIE.
DOBRA. JEŚLI MA CIĘ TO USPOKOIĆ... ALE NIECH SIĘ NIE ROZŁAŻĄ, DOBRA? PODESZWY WASZYCH PRZYDZIAŁOWYCH BUTÓW RYSUJĄ PODŁOGĘ. A W ZESZŁYM TYGODNIU BYŁA CZYSZCZONA.
PODESZWY. JASNE. JESZCZE RAZ SPRAWDZĘ WINDĘ.

CZEŚĆ.

CZEŚĆ, JIM.
AŻ BOJĘ SIĘ ZAPYTAĆ, OD JAK DAWNA MASZ OKO NA MIESZKANIE BURMISTRZA.
NIE PYTAJ.
MASZ COŚ?
WE KRWI BURMISTRZA HADY'EGO NIC NIE MA. OZNAKI ŻYCIA W NORMIE. WODA JEST CZYSTA. WENTYLACJA BEZ ZARZUTU. STRAŻNICY CZUWAJĄ.
NIC NIE MAM. JAK SIĘ CZUJESZ?
OKROPNIE...
...ALE PEWNIE I TO JUŻ WIESZ.
CO MIAŁ NA MYŚLI, GDY MÓWIŁ, ŻE MASZ JUŻ JEGO WIZYTÓWKĘ? MÓWIŁ O SWOJEJ TWARZY?
BATMANIE?
NIE WIEM, JIM.
80
29

DOBRA. MUSZĘ JUŻ WRACAĆ.
NIC PO MNIE NIE WIDAĆ, CO? GŁOS MI NIE DRŻY?
NIC A NIC.
Strach...
Jim mówił o strachu. Strachu o tych, na których ci zależy. Zna Jokera prawie tak dobrze jak ja. Przez niego stracił wielu ludzi. Sojuszników. Jego ukochani byli torturowani i zabijani.
Wie, że nie może tego po sobie pokazać. Nie przed tymi, których chce chronić. Przed nikim. Udaje, że nie robi to na nim wrażenia. Już to przerabiał.
Choć teraz daje się wyczuć w Jokerze coś gorszego. Coś innego. Wściekliejszego.
Wszystko na to wskazuje – najpierw twarz. Zostawił ją, niczym publiczną odezwę. Potem zniknął na cały rok... A teraz... Sposób, w jaki powrócił.
Skręcił karki policjantom na posterunku, własnymi rękoma, choć z reguły sam nigdy nie posuwał się do brudnej roboty.
Odgrywa poprzednie zbrodnie. To zupełnie do niego niepodobne. A do tego jeszcze ta wzmianka o wizytówce...
NIE...

CO JEST? BURMISTRZ?

NIE...

CAŁA RESZTA!

POMOCY!

BATMANIE! P-P-PROSZĘ!

WYSYŁAM PRÓBKI TOKSYNY.
TO DWUSKŁADNIKOWY ZWIĄZEK CHEMICZNY. JEDEN SKŁADNIK UMOŻLIWIA PRZEDOSTANIE SIĘ ZWIĄZKU DO ORGANIZMU PRZEZ SKÓRĘ – MUSIAŁ JAKOŚ SPRYSKAĆ ICH UBRANIA. DRUGI – AKTYWATOR – BYŁ W ŚRODKU DO CZYSZCZENIA PODŁÓG.
TO RÓWNIEŻ WARIACJA NA TEMAT TOKSYNY 34 – POZIOM TROPONINY ZMIENIONO, BY MIĘŚNIE TWARZY SKURCZYŁY SIĘ W INNY SPOSÓB, WYWOŁUJĄC...
GRYMAS NIEZADOWOLENIA? WIEM. DAJ MI COŚ JESZCZE. COKOLWIEK.
TO PEWNIE NIC NIE ZNACZY, ALE KOMPUTER WYKRYŁ W ZWIĄZKU TRZY ZBĘDNE SKŁADNIKI. SUBSTANCJE, KTÓRE BYŁY WYŁĄCZNIE DODATKAMI, DO NICZEGO SIĘ NIE PRZYDAWAŁY. CHLOR. ETAN I ZWYCZAJNĄ ASPIRYNĘ.
...
SIR?
INICJAŁY. CHCE SPOTKAĆ SIĘ TAM, GDZIE TO WSZYSTKO SIĘ ZACZĘŁO...

...RCE".
CHEMICAL
JOKER.
CZEKAŁEM NA CIEBIE, STARY PRZYJACIELU.

SADZIŁEM, ŻE TO BĘDZIE IDEALNE MIEJSCE, BY ZACZĄĆ WSZYSTKO OD NOWA.
TA FABRYKA. TA HALA. TE KĄDZIE.
TO TU POKAZAŁEŚ MI SKÓRĘ POD MOJĄ SKÓRĄ.
WRACAJĄ WSPOMNIENIA, CO? STARE, DOBRE CZASY.
CHA, CHA, CHA! JAKŻE MI CIĘ BRAKOWAŁO, GACKU. NADAL MI CIĘ BRAKUJE.
KOŃCZMY TĘ GRĘ, JOKER.
PRAWDZIWEGO CIEBIE. TEGO POD SPODEM...
DLATEGO ZNIKNĄŁEM, WIESZ?
NIE MOGŁEM JUŻ TEGO WYTRZYMAĆ. TEJ TĘSKNOTY. ALE WRÓCIŁEM I PUKAM DO TWEGO OKIENKA. SZUKAM CIEBIE, MOJEGO CIENIA. MÓWIĘ, BYŚ WYSZEDŁ I SIĘ POBAWIŁ. TO JAK?
POBAWISZ SIĘ ZE MNĄ, JAK DAWNIEJ?
NIE JESTEŚ NIM. GDZIE ON JEST?!

JESTEŚ ZBYT WOLNY, CHA, CHA, CHA! ZBYT WOLNY, BY URATOWAĆ POLICJANTÓW. ZBYT WOLNY, BY URATOWAĆ LUDZI BURMISTRZA! I ZBYT WOLNY, BY SIĘ ZE MNĄ BAWIĆ!
UTYŁEŚ. ZROBIŁEŚ SIĘ MIĘKKI.
OCH, GACKU, ŹLE SIĘ DZIEJE W TWOIM PAŃSTWIE. NA MOIM OBLICZU WYKWITŁA MARSOWA MINA, JAK U LUDZI LEŻĄCYCH U STÓP BURMISTRZA. TAK SIĘ KRZYWIĘ, ŻE SZCZĘKA ZARAZ MI PĘKNIE. TRACH!
PATRZĘ NA CIEBIE I AŻ CHCĘ ZAPUKAĆ CI W CZEREP I SPYTAĆ: „JEST TAM KTO? KTO TO? GDZIE PODZIAŁ SIĘ MÓJ STARY DRUH?".
ECH... ALE NIE PRZEJMUJ SIĘ!
DZIŚ WSZYSTKO NAPRAWIMY.
BO WRÓCIŁEM! JESTEM TU, BY CIĘ OCALIĆ!
OCALĘ CIĘ PRZED TYMI, KTÓRYCH MASZ ZA SPRZYMIERZEŃCÓW. PRZED TYMI, KTÓRZY CIĘ SPOWALNIAJĄ I OSŁABIAJĄ.
ZAŁATWIĘ ICH PO KOLEI... JEDNEGO PO DRUGIM...

...BYŚ ODRODZIŁ SIĘ JAKO CZŁOWIEK NIETOPERZ, NA KTÓREGO ZASŁUGUJE MIASTO!

ODRODZIŁ SIĘ W CHWALE! MAM NADZIEJĘ, ŻE WZIĄŁEŚ KĄPIELÓWKI! CHA, CHA, CHA, CHA, CHA!

HARLEY! WIEM, ŻE TAM JESTEŚ!

ON NIE JEST JUŻ TAKI SAM, GACKU.
NIE JEST JUŻ MOIM PANEM J.

...A TO, CO CHCE CI ZROBIĆ... JEGO PLAN... NIE MOGĘ...
GDZIE ON JEST, HARLEY?!

MÓW!

„GDZIE JEST JOKER?!"
SCRITCH SCRITCH
CO, DO...
TU JESTEŚ, MOJE MALEŃSTWO! WSZĘDZIE CIĘ SZUKAŁEM!
MÓJ BOŻE...

PANIE PENNYWORTH, PROSZĘ MI PRZERWAĆ, JEŚLI JUŻ PAN TO SŁYSZAŁ!
CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA!

JESTEŚ TU JESZCZE?
CLNK
TAK. JESTEM. ZAWSZE TU JESTEM.
TĘSKNIŁAM ZA TOBĄ, WIESZ? NIE BYŁO CIĘ PONAD ROK...
NIE WIDZĘ CIĘ... PODEJDŹ DO ŚWIATŁA.
GDZIE...
NIE PRZEJMUJ SIĘ. JESTEM TU. TUŻ OBOK CIEBIE.
SZYKUJĘ SIĘ DO ZABAWY...
NIE CIESZYSZ SIĘ?
POWINNAŚ. MAM DLA CIEBIE WAŻNE ZADANIE. NA SAMIUTKIM POCZĄTKU.
CO MAM ZROBIĆ?
ZDEJMIJ CIUCHY.

A POTEM, PANIE J.?
PANIE J.? GDZIE JESTEŚ?
ZAŁÓŻ TO.
MOŻE BEZ PRZEBIERANEK BYŁOBY ZABAWNIEJ?
O NIE... TO BĘDZIE WYJĄTKOWO ZABAWNE. ZOBACZYSZ.
STRASZNIE GRUBE PODBICIE, PANIE J.
O, W TO NIE WĄTPIĘ!
A TE OBCASY... BĘDĘ TWOJEGO WZROSTU... BĘDĘ MIAŁA TWOJĄ POSTURĘ. BĘDĘ WYGLĄDAĆ DOKŁADNIE JAK TY.
TAAAK... I O TO CHODZI!

DOKŁADNIE. JAK. JA.
TAK MIAŁO BYĆ! BRAKUJE JESZCZE OSTATNIEGO POCIĄGNIĘCIA.
TA TWOJA ŚLICZNA BUŹKA... PSUJE ODBICIE. OBAWIAM SIĘ, ŻE BĘDZIE MUSIAŁA ZNIKNĄĆ.
NIE... NIE ROZUMIEM...
ZAWSZE BYŁAŚ MOIM DOSKONAŁYM POTWORKIEM, HARLEY.
WYCIĄGNĄŁEM FRAGMENTY CIEBIE Z MOJEJ KLATKI PIERSIOWEJ I SKLEIŁEM RAZEM PIĘKNYMI KŁAMSTWAMI.
ROZWALIŁEM TWÓJ NORMALNY MÓZG I ZASTĄPIŁEM CZYMŚ WSPANIALE NIENORMALNYM!
TO JA CIĘ STWORZYŁEM I JEŚLI CHCESZ MI SŁUŻYĆ, MUSISZ BYĆ... DOSKONAŁA.
CHY-CHYBA NIE MOGĘ TEGO ZROBIĆ, PANIE J.
POMYŚL TYLKO, JAKĄ BĘDZIEMY MIELI FRAJDĘ, JEŚLI CI SIĘ UDA!

NADAL BĘDĘ DLA CIEBIE PIĘKNA?
OCH, HARLEY!
CZY JA KIEDYKOLWIEK MÓWIŁEM, ŻE JESTEŚ PIĘKNA?
HACHACHA
BĘDZIE BOLAŁO?
OGROMNIE. TAKIEGO BÓLU JESZCZE NIE CZUŁAŚ!
NAJGORZEJ BĘDZIE Z OCZYMA... BEZ POWIEK WYSCHNĄ I ZROBIĄ SIĘ KRUCHE. KROPLE DO OCZU BARDZO SIĘ WTEDY PRZYDAJĄ. HA!
ALE NA SAMYM POCZĄTKU NIC IM NIE BĘDZIE - TWOJA KREW BĘDZIE JE NAWILŻAĆ... ŚWIAT STANIE SIĘ CZERWONY.
LEPIEJ JE ZAMKNIJ, PÓKI MOŻESZ.
NIE... NIE CHCĘ TEGO... NIE JESTEM GOTOWA!

AA
HH!
SHUNK
PROSZĘ...
...ZRO-BIONE.
ALE... NIC NIE CZUŁAM.
...MÓWIŁEŚ, ŻE BĘDZIE BOLAŁO.
CHE, CHE... ALE CIĘ WKRĘCIŁEM, CO?
NADAL MASZ TWARZ.
KIEDY SIĘ POJAWI, UCIEKAJ, AŻ STANIE PRZED MŁOTEM. WTEDY GO URUCHOM.
TO JUŻ NIE-DŁUGO... DOBREJ ZABAAAWY...

PANIE J.?
JEST PAN TU JESZCZE?

**POCZUCIE HUMORU** SCOTT SNYDER scenariusz GREG CAPULLO rysunki JONATHAN GLAPION tusz
**WIELEBNI** SCOTT SNYDER i JAMES TYNION IV scenariusz JOCK rysunki

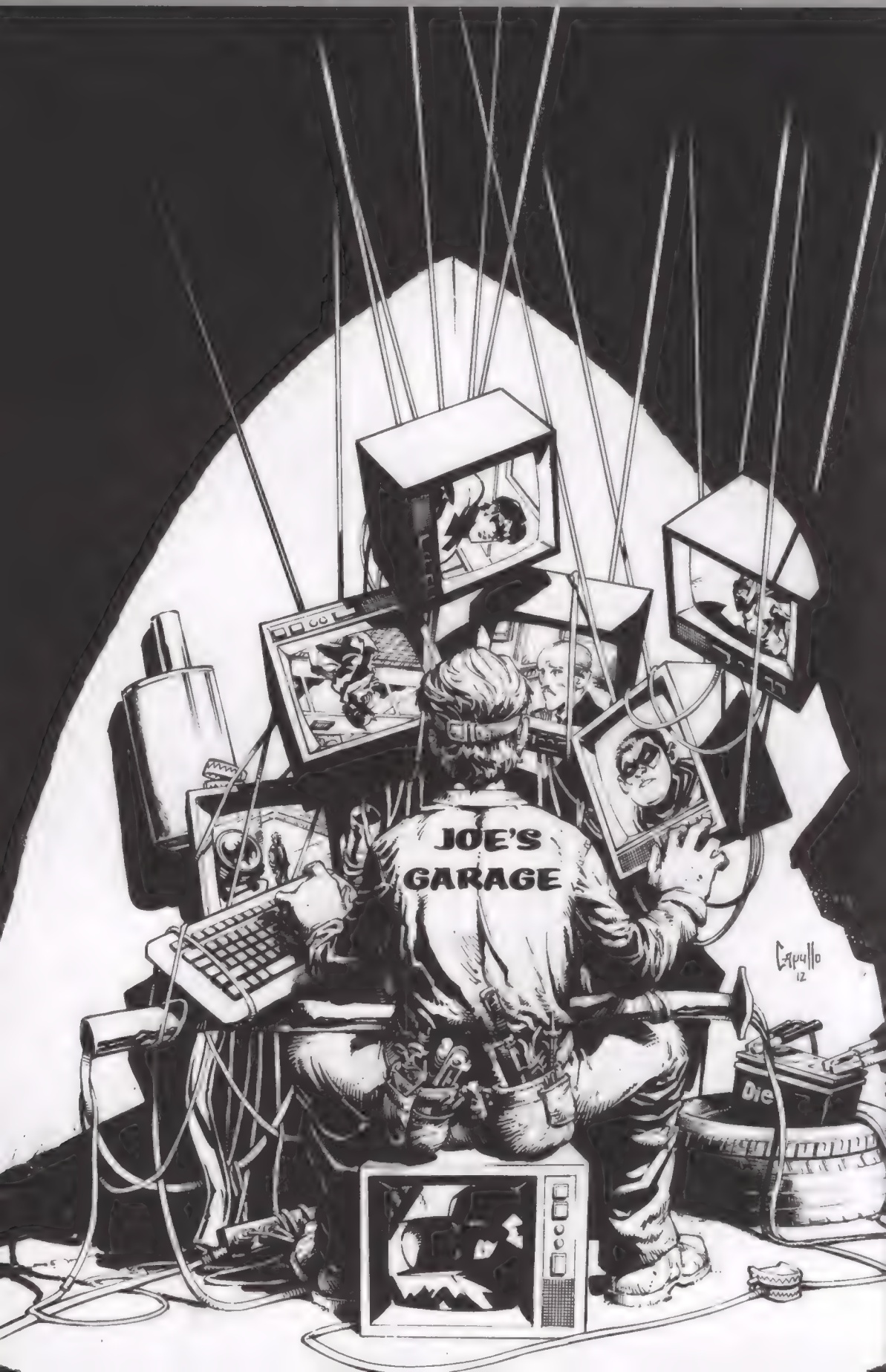

GDZIE JEST JOKER, HARLEY?!
HARLEY!?
NIE MA GO, BATMANIE. ZNIKNĄŁ...
MOŻE... MOŻE TY BĘDZIESZ NASTĘPNY. ZAWSZE MYŚLAŁAM, ŻE TAK SIĘ STANIE. MOŻE TEŻ POWRÓCISZ I BĘDZIESZ PODOBNY DO NIEGO Z PRZESZŁOŚCI. BĘDZIESZ...
...PIĘKNY.
HARLEY! NIE MAMY CZASU!
OTWÓRZ WŁAZ, NATYCHMIAST!
JUŻ!

CHOLERA.
MEDIUM O MAŁEJ LEPKOŚCI. ODRZUT: PIĘĆDZIESIĄT ATMOSFER.
WYKRYTO ZAMKNIĘTY, SZCZELNY ZBIORNIK. RYZYKO OBRAŻEŃ...
OBEJŚĆ ZABEZPIECZENIA
Składniki znam na pamięć. Wszystkie.
Jedenaście procent wodorotlenku sodu. Trzydzieści cztery procent kwasu siarkowego. Pięć procent roztworu chromu. Zieloną poświatę zawdzięcza siarczkowi cynku z domieszką miedzi.
Mimo to czasami, kiedy nie mogę zasnąć, wyciągam stare slajdy i wciąż je przeglądam.
Szukam czegoś, co przegapiłem. Jakiegoś tajnego składnika, który stworzył Jokera.
Wpatruję się tak długo, że obraz zamazuje mi się i patrzę w pustkę, patrzę na siebie, własne oko odbite od powierzchni soczewki.
Ta mieszanina to czysta śmierć. Nic więcej.

To coś, czego nikt nie może przeżyć...
CLANG
UCH!
SKANUJ OTOCZENIE W PODCZERWIENI.
SKANOWANIE NIEMOŻLIWE. OSZACOWANIE USZKODZEŃ... NIEODWRACALNE.
NIEODWRACALNE.

NIEODWRACALNE.

WSPÓŁPRACOWNICY, NAJWYŻSZY STAN GOTOWOŚCI. JOKER MOŻE MIEĆ WAS NA OKU. POWTARZAM: STAN NAJWYŻSZEJ GOTOWOŚCI.

ALFREDZIE, W ZAKŁADZIE CHEMICZNYM NIE ZNALAZŁEM ŻADNYCH ŚLADÓW HARLEY...

...ALE WYSŁAŁEM CI ZDJĘCIA ŚLADÓW OPON Z PODJAZDU. MOŻE PRZYNAJMNIEJ...

ALFREDZIE?

ALFRED?
ALFREDZIE, JESTEŚ TU?
CREAK
ALFREDZIE?
CREAK
CREAAK
NIE...

WITAJ, BRUCE!
MAM NADZIEJĘ, ŻE NIE MASZ MI ZA ZŁE, ŻE POŻYCZYŁEM TWEGO SŁUŻĄCEGO. PLANUJĘ COŚ WYJĄTKOWEGO, UROCZYSTOŚĆ DLA SAM-WIESZ-KOGO, A SŁYSZAŁEM, ŻE ALFRED JEST NAJLEPSZY W TE KLOCKI.
PANICZU BRUCE, PRZEPRASZAM! TEN DEGENERAT...
CIIICHO BĄDŹ...
JEŚLI WYDAJE CI SIĘ, ŻE OPASKA NA OCZY MNIE ZASTRASZY...
CHA, CHA, CHA! MYŚLISZ, ŻE TO... CHA, CHA, CHA! DOBRY CZŁOWIEKU, NIE MASZ ŻADNEJ OPASKI.
ALE...
POLAŁEM CI OCZY AMONIAKIEM.
ZROBIĘ TO JESZCZE RAZ, DLA ZABAWY!
AAAAAAAAA!
CHA, CHA, CHA!

JIM.
...
PRZEPRA-SZAM.
WCHODŹ, BATMANIE. CO MASZ?
ZESZŁEJ NOCY JOKER PORWAŁ LOKAJA WAYNE'A.
MÓWIŁ, ŻE COŚ SZYKUJE... JAKĄŚ UROCZYSTOŚĆ. POTRZEBOWAŁ KOGOŚ DO POMOCY.

ALFRED PENNYWORTH... WYGLĄDA NA TO, ŻE **TYM RAZEM** NIKT NIE MOŻE CZUĆ SIĘ BEZPIECZNY. CHOĆ TO JUŻ CHYBA NORMA.
NIE.

TEGO WŁAŚNIE NIE ZNOSZĘ W TYM SZALEŃCU. W INNYCH PRZYPADKACH MAMY DO CZYNIENIA Z JAKĄŚ LOGIKĄ, MOTYWEM, KTÓRY NADAJE WSZYSTKIEMU SENS.
NAWET STALI KLIENCI ARKHAM – RIDDLER, FREEZE...

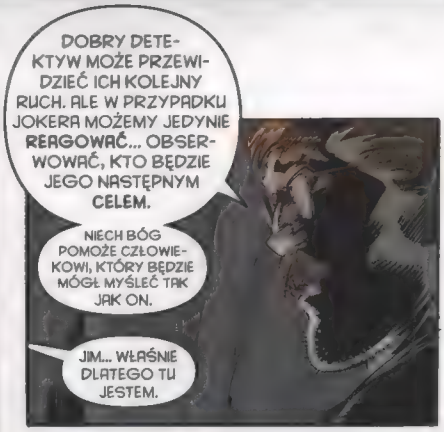
DOBRY DETEKTYW MOŻE PRZEWIDZIEĆ ICH KOLEJNY RUCH. ALE W PRZYPADKU JOKERA MOŻEMY JEDYNIE **REAGOWAĆ**... OBSERWOWAĆ, KTO BĘDZIE JEGO NASTĘPNYM **CELEM.**
NIECH BÓG POMOŻE CZŁOWIEKOWI, KTÓRY BĘDZIE MÓGŁ MYŚLEĆ TAK JAK ON.
JIM... WŁAŚNIE DLATEGO TU JESTEM.

JEGO KOLEJNYM CELEM BĘDZIESZ TY.

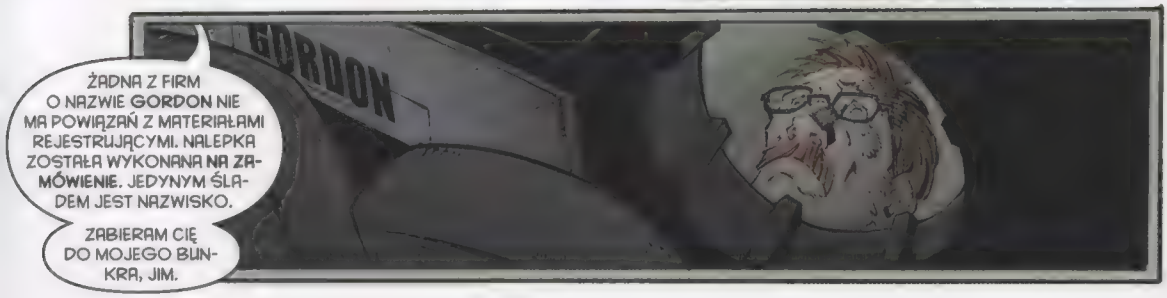
GORDON
ŻADNA Z FIRM O NAZWIE **GORDON** NIE MA POWIĄZAŃ Z MATERIAŁAMI REJESTRUJĄCYMI. NALEPKA ZOSTAŁA WYKONANA **NA ZAMÓWIENIE.** JEDYNYM ŚLADEM JEST NAZWISKO.
ZABIERAM CIĘ DO MOJEGO BUNKRA, JIM.

AKURAT. MÓGŁBYŚ MNIE WYCIĄGNĄĆ DO TEGO SWOJEGO SCHRONU TYLKO...
ŚRODEK USPOKAJAJĄCY?
CHODŹ, JIM.
NIE.
NIE, DO DIABŁA! NIE! NIE ZOSTAWIĘ MOICH LUDZI. NIE BĘDĘ SIĘ CHOWAŁ, GDY ONI BĘDĄ NA PIERWSZEJ LINII FRONTU.
NIE PO TYM, CO NAM ZROBIŁ! DZIEWIĘTNAŚCIE CIAŁ, BATMANIE! MAM NA GŁOWIE DZIEWIĘTNASTU MARTWYCH POLICJANTÓW. NIE RÓB TEGO. NIE ZABIERAJ MNIE.
WIESZ O TYM RÓWNIE DOBRZE JAK JA. MOŻNA GO POKONAĆ TYLKO W JEDEN SPOSÓB – NIE BAĆ SIĘ GO. MUSZĘ STAWIĆ MU CZOŁO...
...NAWET JEŚLI PRZY OKAZJI OTWORZY SIĘ KILKA STARYCH RAN. TYCH...
...NAJGORSZYCH...
JIM?
JIM, TRZYMAJ SIĘ. WSZYSTKO BĘDZIE DOBRZE!

„CO Z NIM, BATMANIE?"
STRACIŁ MNÓSTWO KRWI. W SAMĄ PORĘ DOSTAŁ KOAGULANT NA POWSTRZYMANIE KRWAWIENIA. ALE ŚRODEK, KTÓRY PODAŁ MU JOKER, JEST POCHODNĄ HEPARYNY.
PASKUDNA SPRAWA.
NA SZCZĘŚCIE STAN JIMA JEST STABILNY.
TYM RAZEM JOKER ZAGIĄŁ PAROL NA NAS WSZYSTKICH, CO? TO SPRAWA RODZINNA?
TAK MÓWIŁ.
A KOMISARZ GORDON BYŁ PIERWSZY NA LIŚCIE...
NIGHTWING, WCZEŚNIEJ JOKER... PORWAŁ LOKAJA BRUCE'A WAYNE'A.
...
ALFREDA?
JAK TO PORWAŁ ALFREDA? SKĄD? JAK?
WYGLĄDA NA TO, ŻE JOKER ZWABIŁ GO DO DRZWI POSIADŁOŚCI I STAMTĄD GO PORWAŁ.
WIDZIAŁEM NAGRANIA Z SYSTEMU BEZPIECZEŃSTWA. NIE MAMY PUNKTU ZACZEPIENIA. VAN NIE DO NAMIERZENIA. NA MŁOTKU, KTÓRYM UDERZYŁ ALFREDA, ŻADNYCH ŚLADÓW.

NA MŁOTKU?! BOŻE. CO ZROBIMY?

JEŚLI PENNYWORTH...

MOŻESZ PRZESTAĆ WSZYSTKO SZYFROWAĆ? NIKOGO TU NIE MA! MÓWIMY O ALFREDZIE.

BOŻE. TO DLATEGO CHCIAŁEŚ SPOTKAĆ SIĘ TUTAJ, PUBLICZNIE – ŻEBYŚMY MUSIELI ROZMAWIAĆ O NIM TAK, JAKBYŚMY GO NIE ZNALI? ŻEBYŚ NIE MUSIAŁ PRZYZNAWAĆ SIĘ DO...

WYDAJE CI SIĘ, ŻE JEST MI ŁATWO, DICK? TEN CZŁOWIEK MNIE WYCHOWAŁ. ODKĄD PAMIĘTAM, BYŁ DLA MNIE NICZYM OJCIEC. A TERAZ MA GO TEN PSYCHOPATA.

SPOTKALIŚMY SIĘ TUTAJ, BY NIE MARNOWAĆ CZASU. ALFREDOWI GROZI NIEBEZPIECZEŃSTWO. JEŚLI CHCESZ MÓWIĆ WPROST – NIE MA SPRAWY. TEŻ MAM W NOSIE OBCHODZENIE WSZYSTKIEGO DOOKOŁA.

PRZEPRASZAM, BRUCE. CHODZI O TO, ŻE... TO ALFRED.

WIEM. DLATEGO PODJĄŁEM DECYZJĘ, BY NIC NIE MÓWIĆ RESZCIE RODZINY. JESZCZE NIE.

CO?

JEŚLI USŁYSZĄ, ŻE ALFRED ZNIKNĄŁ, BĘDĄ CHCIELI RZUCIĆ SIĘ NA JOKERA.

TO OCZYWISTE. I...

I POZWOLĄ, BY EMOCJE WZIĘŁY GÓRĘ.

RZUCĄ SIĘ NA NIEGO, A ON BĘDZIE MIAŁ NAD NIMI PRZEWAGĘ. BĘDZIE KONTROLOWAŁ SYTUACJĘ. SAM POWIEDZIAŁ, ŻE POLUJE TEŻ NA NICH. NA CIEBIE TEŻ.

MOŻE SOBIE Z NIM PORADZĄ. POZWÓL IM DZIAŁAĆ.

DICK, SAM LEDWIE SIĘ POWSTRZYMUJĘ! ALE NIE MOGĘ RYZYKOWAĆ PROSZĘ CIĘ, ŻEBYŚ NA RAZIE NIKOMU O TYM NIE MÓWIŁ. PROSZĘ, POMÓŻ MI ICH CHRONIĆ.

„PORWAŁ ALFREDA. MYŚLISZ..."

„MYŚLISZ, ŻE JOKER WIE?"

„NIE. CHYBA NIE. WIADOMOŚĆ, KTÓRĄ ZOSTAWIŁ, BYŁA DLA BRUCE'A WAYNE'A. JOKER POWIEDZIAŁ, ŻE POTRZEBUJE SŁUŻĄCEGO DO POMOCY".

SZPITAL

LUDZIE DOBRZE WIEDZĄ, ŻE ALFRED JEST MOIM LOKAJEM... ODKĄD ROZPOCZĘLIŚMY PROJEKT MODERNIZACJI GOTHAM, KOJARZĄ GO JESZCZE BARDZIEJ... JEŚLI JOKER POTRZEBOWAŁ SŁUŻĄCEGO, ALFRED BYŁ IDEALNYM KANDYDATEM – SZCZEGÓLNIE ŻE BRUCE WAYNE POWIĄZANY JEST Z BATMAN INCORPORATED.

NAPRAWDĘ MYŚLISZ, ŻE O TO CHODZIŁO? POWIĄZANIE WAYNE'A Z BATMANEM?

TAK.

BRUCE, CZY TY COŚ PRZEDE MNĄ UKRYWASZ?

WIEM, GDZIE JOKER TERAZ UDERZY.

TO CZEMU NIC NIE MÓWIŁEŚ? RUSZAJMY.

NIE. PÓJDĘ TAM SAM.

AKURAT. JEŚLI MYŚLISZ, ŻE...

„JEDŹ NA AKWEDUKT, DICK. ON POWTARZA SWOJE ZBRODNIE".

„WYBIERA TE ZWIĄZANE Z NASZYMI PIERWSZYMI POTYCZKAMI I PRZERABIA JE NA SWÓJ SPOSÓB. ODWRACA SYTUACJĘ".

„MYŚLISZ, ŻE CHCE ZATRUĆ REZERWUAR WODY PITNEJ?"

„NIE WIEM. ALE CHCĘ, ŻEBYŚ BYŁ PRZY WODOCIĄGU".

„SKĄD WIESZ, ŻE TAM GO SPOTKAMY?"

„PO PROSTU WIEM. DAJ MI ZNAĆ, JAK BĘDZIESZ NA MIEJSCU".

„DOBRA. UWAŻAJ NA SIEBIE..."

Nie myśl o tym, Bruce.

Nie myśl o tym, dlaczego jest tak cicho. Jest tak, bo zwykle, gdy czekało cię jakieś starcie, w drodze na nie rozmawiałeś z Alfredem.

Gdybyś nie pozwolił Jokerowi go dorwać, dzwoniłbyś do niego, by przekazać mu fakty związane ze sprawą i zapewnić, że nic ci nie będzie.

Ale nie do końca. Wmawiasz sobie, że tak to właśnie wygląda.

W głębi duszy wiesz, że dzwonisz do niego, by usłyszeć jego głos. By cię pocie...

Przestań.

Skup się na sprawie. Środek rozrzedzający krew, który Joker podał Gordonowi, produkuje firma zajmująca się dostarczaniem specyfików wykorzystywanych przy oczyszczaniu wody pitnej.

Właśnie tu, nad rezerwuarem wody dla Gotham, stoczyłeś pierwszą prawdziwą bitwę z Jokerem.

Tu właśnie pierwszy raz ujrzałeś go takim, jakim naprawdę był. Kiedy zrozumiałeś, jaki jest.

A on przejrzał ciebie.

WITAJ, MÓJ DROGI.

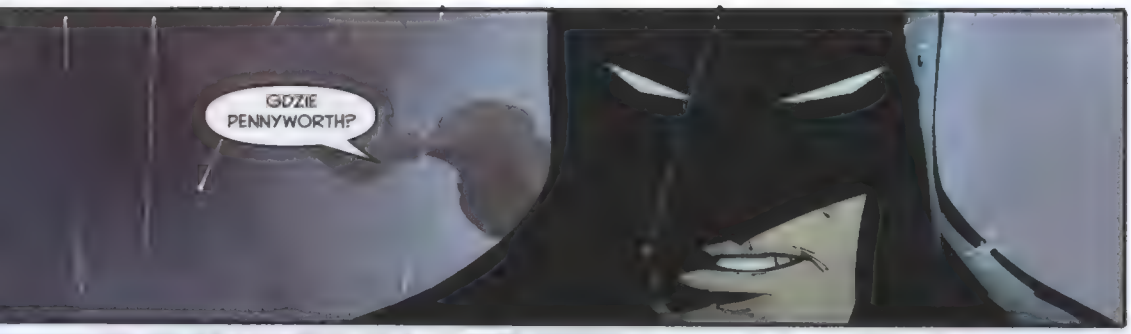
GDZIE PENNYWORTH?

CO? NIE UŚCISKASZ MNIE NA POWITANIE? ŻADNEGO „CO SŁYCHAĆ"? MOŻE CHOCIAŻ WALNIESZ MNIE BATARANGIEM W ŁEB?

MASZ W RĘKU PILOTA. JEŚLI SIĘ RUSZĘ, ZACZNIESZ POMPOWAĆ TRUCIZNĘ DO REZERWUARU. TAK TO WYGLĄDAŁO POPRZEDNIM RAZEM?

OJ, PAMIĘTASZ!? TAK TO ZROBILIŚMY POPRZEDNIM RAZEM. KIEDY BYLIŚMY PEŁNI ENERGII I SIŁ WITALNYCH! DWA PISTOLETY.
O CO TU CHODZI, JOKER? CO?

WIDZISZ, I TU JEST KŁOPOT. OSTATNIO CAŁY CZAS GADAMY O INTERESACH. CIĄGLE TYLKO INTERESY I INTERESY. TYM RAZEM ZADBAŁEM O WSZYSTKO WCZEŚNIEJ, ŻEBYŚMY MOGLI SIĘ ODPRĘŻYĆ I UCIĄĆ MAŁĄ POGAWĘDKĘ. TWARZĄ W TWARZ...

...W TWARZ (CHI, CHI).

CZYM SIĘ ZAJĄŁEŚ?
NASZYM INTERESEM, OCZYWIŚCIE! TYM, DO CZEGO MIAŁO MIĘDZY NAMI DOJŚĆ.
O CZYM TY MÓWISZ?

WIDZISZ, ZA CHWILĘ DOSTANIESZ SYGNAŁ, NA KTÓRY CZEKASZ I PODEJMIESZ DECYZJĘ...

...UZNASZ, ŻE PORA NA TWÓJ RUCH, PRAWDA? RZUCISZ BATARANGIEM TRZYMANYM ZA PLECAMI, TAK JAK POPRZEDNIM RAZEM!

I ŁUP! DOSTAJĘ NIM. AUUU! ALE ŻE JESTEM SZYBKI, SZYBCIUŚŚŚIEŃKI, WCISKAM PRZYCISK! I ZATRUWAM WODĘ! A TY DAJESZ ZNAĆ SWOJEMU MAŁEMU PRZYJACIEŁOWI, TEMU, KTÓRY KIEDYŚ BYŁ ROBINEM... TERAZ ZWIE SIĘ NIGHTWING, TAK?

„...A ON WYSADZA AKWEDUKT".
BATMANIE, JESTEM NA MIE...
UCH!
BOOM

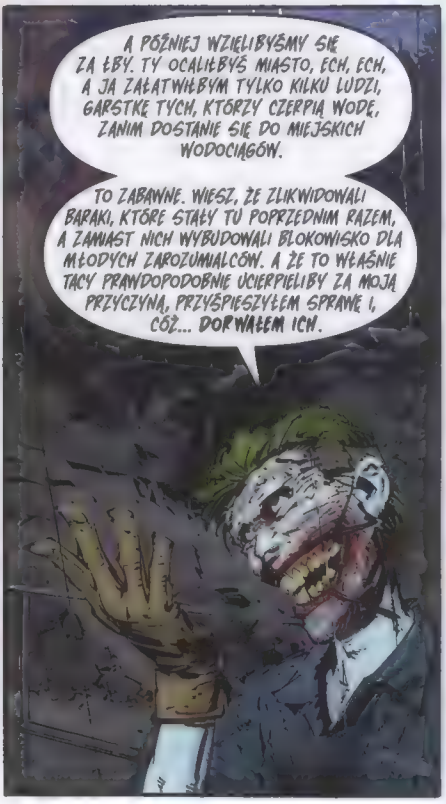
A PÓŹNIEJ WZIELIBYŚMY SIĘ ZA ŁBY. TY OCALIŁBYŚ MIASTO, ECH, ECH, A JA ZAŁATWIŁBYM TYLKO KILKU LUDZI, GARSTKĘ TYCH, KTÓRZY CZERPIĄ WODĘ, ZANIM DOSTANIE SIĘ DO MIEJSKICH WODOCIĄGÓW.
TO ZABAWNE. WIESZ, ŻE ZLIKWIDOWALI BARAKI, KTÓRE STAŁY TU POPRZEDNIM RAZEM, A ZAMIAST NICH WYBUDOWALI BLOKOWISKO DLA MŁODYCH ZAROZUMIALCÓW. A ŻE TO WŁAŚNIE TACY PRAWDOPODOBNIE UCIERPIELIBY ZA MOJĄ PRZYCZYNĄ, PRZYŚPIESZYŁEM SPRAWĘ I, CÓŻ... DORWAŁEM ICH.

SPÓJRZ!

...

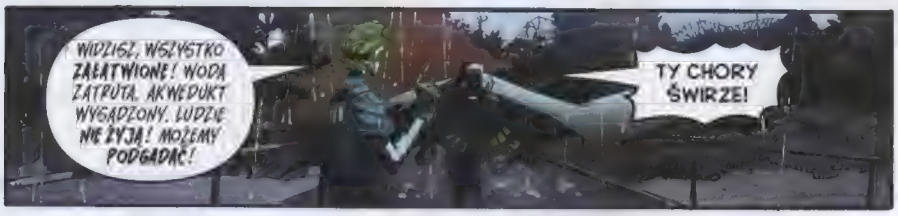
WIDZISZ, WSZYSTKO ZAŁATWIONE! WODA ZATRUTA, AKWEDUKT WYSADZONY. LUDZIE NIE ŻYJĄ! MOŻEMY PODGADAĆ!
TY CHORY ŚWIRZE!

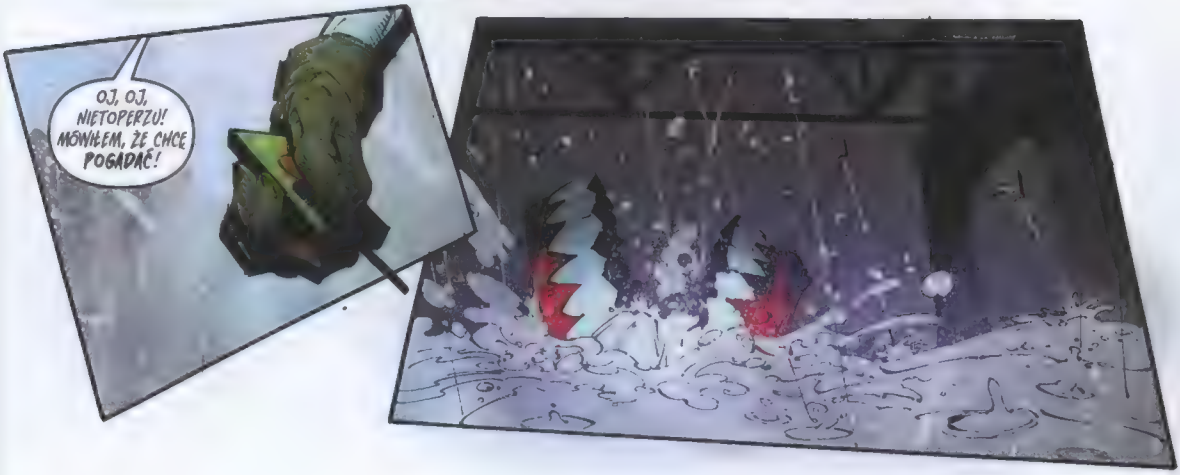
OJ, OJ, NIETOPERZU! MÓWIŁEM, ŻE CHCĘ POGADAĆ!

WIDZISZ. TERAZ MOŻEMY POGAWĘDZIĆ, STARY DRUHU.
DLA MNIE JESTEŚ TYLKO...
CIII. NIE RÓB TEGO. NIE UDAWAJ. NIE TUTAJ. NIE OSZUKUJ MNIE, TWOJEGO WIERNEGO, NADWORNEGO BŁAZNA. ZADANIEM BŁAZNA BYŁO DOSTARCZAĆ ROZRYWKĘ, ALE CZĘSTO PRZYCHODZIŁO MU TEŻ WYPEŁNIAĆ INNE ZADANIE. O WIELE WAŻNIEJSZE. MUSIAŁ DOSTARCZAĆ KRÓLOWI ZŁE WIEŚCI. TE NAJGORSZE, Z CAŁEGO KRÓLESTWA. JEGO STATKI SĄ DZIURAWE! ŻOŁNIERZE OKAZALI SIĘ PACYFISTAMI! DZIECIOM POODPADAŁY ZGNIŁE RĄCZKI I NIE MOGĄ JUŻ BIĆ BRAWA WRÓŻKOM!
WŁAŚNIE COŚ TAKIEGO PRÓBOWAŁEM ROBIĆ DLA CIEBIE, GACKU. CHCIAŁEM DOSTARCZAĆ CI NAJGORSZE WIEŚCI, BYŚ MÓGŁ SIĘ Z NIMI OSWOIĆ, A MOŻE NAWET JE WYŚMIAĆ. BYŚ STAŁ SIĘ SILNIEJSZY.
A DZIŚ MAM DLA CIEBIE CIEKAWE NOWINY, STARY DRUHU! CHI, CHI.
PUŚĆMY JAKĄŚ MUZYCZKĘ, ZAPALMY ŚWIATŁA I... EHEM, EHEM... ODKASZLNĘ NIECO, ŻEBY MÓWIĆ NAJGŁOŚNIEJ, JAK POTRAFIĘ.
POWIEM TO TAK, BY NAWET TWOJA BAT-RODZINKA WSZYSTKO SŁYSZAŁA PRZEZ KANAŁ POLICYJNY. JESTEŚCIE TAM? SŁUCHACIE MNIE, BAT-DZIECIACZKI? DOBRZE...

...BO WIEM, KIM JESTEŚCIE!
WY WSZYSCY, BATMAN I SPÓŁKA, ZA WASZYMI MASSSKAMI! ZGADZĄ SIĘ. ZNAM WASZE TAJNE TOŻSAMOŚCI! ZNAM WASZE NAZWISSSKA I ADRESSSY... KURCZE, WIEM NAWET, JAKIEJ FIRMY MYDŁO MACIE POD PRYSZNICEM (I DLACZEGO ZAWSZE TAK ŁADNIE PACHNIESZ, NIGHTWINGU!).
A TERAZ, GDY ZNAM JUŻ WAS WSZYSTKICH, KIEDY NAPRAWDĘ DOBRZE WAS ZNAM, MUSZĘ PRZYZNAĆ...
...ŻE NIEŹLA Z WAS BANDA $#%!@&ÓW! CHA, CHA, CHA, CHA!

OSZUŚCI. PODRÓBKI. NACIĄGACZE.
TAKI GORDON. TWÓJ PRZYJACIEL, GORDON. NIBY TWARDZIEL, ALE W GŁĘBI DUSZY, NIE, NIE, NIE, STRASZNY Z NIEGO CIERPIĘTNYK, WIESZ? SERCE MU SIĘ KRAJE NA WIEŚCI O MIESZKAŃCACH, O JEGO LUDZIACH, O MIEŚCIE, O CÓRCE... STRASZNA MARUDA. POZORANT.
TYLKO SIĘ Z NIM DRAŻNIŁEM, ALE PRZYJDĘ PO WAS WSZYSTKICH, PO KAŻDEGO Z WAS, PO KOLEI. CHI, CHI... BO TO WY JESTEŚCIE PRAWDZIWYMI ŁOTRAMI.
TO WY ZNISZCZYLIŚCIE MOJEGO DROGIEGO KRÓLA. SPÓJRZCIE TYLKO NA NIEGO! BEZ WASZEJ POMOCY NIE MOŻE NAWET WSADZIĆ DO KLATKI KILKU STARYCH SÓW.
COŚ WAM POWIEM. UKRYWA PRZED WAMI TAJEMNICĘ. I TO JAKĄ!
ALE JEST ZA PÓŹNO, BO WIEM JUŻ WSZYSTKO, ZNAM WSZYSTKIE MALUTKIE SEKRETY, CHI, CHI! ZAPISAŁEM JE W TEJ KSIĘDZE OPRAWIONEJ W SKÓRĘ NIETOPERZA. ON SAM MOŻE NAWET KIEDYŚ ZAMIESZKIWAŁ TĘ MALUTKĄ JASKINIĘ, W KTÓREJ SIĘ CHOWACIE.
KŁAMIESZ.
„CZYŻBY? CÓŻ, NIEDŁUGO SIĘ PRZEKONAMY, PRAWDA? ALE COŚ WAM POWIEM, PTASZĘTA I NIETOPERZATKA – ZA TRZY DNI WSZYSCY BĘDZIECIE MARTWI".
„A PUENTA TEGO DOWCIPU? TO BATMAN WAS WSZYSTKICH ZABIJE!"

CO TO ZA MIEJSCE, SZEFIE?
POZA MIASTEM, Z DALA OD WŚCIBSKICH OCZU I ZAMASKOWANYCH IDIOTÓW...
PRAWDĘ MÓWIĄC, DOSKONAŁY WYBÓR.
NIE CHCĘ, BY OGILVY PROWADZIŁ KASYNO DŁUŻEJ NIŻ GODZINĘ. MIEJMY TO JUŻ ZA...
...SOBĄ.

WSZYSCY... WSZYSCY NIE ŻYJĄ, PANIE COBBLEPOT!
WIDZĘ, IMBECYLU. RUSZAJCIE, SZYBKO! DOWIEDZCIE SIĘ, KTO TO ZROBIŁ!
TO DOWÓDCY DRUŻYN WSZYSTKICH RODZIN PRZESTĘPCZYCH W GOTHAM.
HM. BĘDĄ KŁOPOTY.
UUUCH. TAK.
-GHK-
DUŻO KŁOPOTÓW.

AUGIE, NIE!
BANG
THUNK
OZZY, OZZY, OZZY, WSTYDŹ SIĘ!

TRZEBA MI BYŁO POWIEDZIEĆ WIEEEKI TEMU, ŻE ZABICIE KOGOŚ Z PARASOLA TO TAKA FRAJDA!
ZABIJANIE TYCH WSZYSTKICH TYPÓW NIE BYŁOBY TAKĄ NUUUDĄ...
A ILE UCIECHY BYŁOBY, GDYBY ICH SZEFOWIE DOWIEDZIELI SIĘ, JAK ZGINĘLI ICH LUDZIE!
„KURCZE, CIEKAWE, KTO MÓGŁ TO ZROBIĆ? KTO Z KONKURENCJI MA CAŁY SKŁADZIK ŚMIERCIONOŚNYCH PARASOLI!"
CHA, CHA, CHA, CHA, CHA!
ROZPĘTASZ WOJNĘ NA WIELKĄ SKALĘ, JOKER. MASZ POJĘCIE, ILE MNIE TO BĘDZIE KOSZTOWAŁO?
OJ, OZZY, NIE WŚCIEKAJ SIĘ. PRÓBOWAŁEM CI POMÓC!
TE SZMONDAKI? TO PODRÓBKI, OZZY. NIE POSTRZEGAJĄ MIASTA TAK JAK TY I JA. NIE MAJĄ POJĘCIA, DLACZEGO TO, CO ROBIĄ, JEST NAPRAWDĘ WAŻNE.

DROBNE RZEZIMIESZKI, BANDYCI, DILERZY, MORDERCY I ZŁODZIEJE... ONI GO KARMIĄ. DZIĘKI NIM MA CO ROBIĆ. MA CEL.
CZCZĄ I BOJĄ SIĘ NIETOPERZA.
O TO WŁAŚNIE CHODZI, OZZY! O KULT. ZBRODNIA JEST RELIGIĄ, KTÓRA UTRZYMUJE TO MIASTO PRZY ŻYCIU!
NIE SPODZIEWAŁEM SIĘ, ŻE INTERESUJE CIĘ PRZESTĘPCZOŚĆ ZORGANIZOWANA.
OCH, WCALE MNIE NIE INTERESUJE. OSOBIŚCIE UWAŻAM, ŻE ORGANIZACJA ZABIJA CAŁĄ RADOCHĘ!
ALE W JEGO KRÓLESTWIE... TO CZYNNIK NIEZBĘDNY. JESTEŚ W TYM NAJLEPSZY.
WIESZ, ŻE CHODZI TU O NIEGO.
DBASZ O TO, BY SIĘ BALI. BY ON RÓSŁ W SIŁĘ...
NAJLEPIEJ WIESZ, JAK DBAĆ O JEGO PARAFIAN.
PROWADŹ ICH, OZZY!
POCZYNIŁEM JUŻ PIERWSZE KROKI! MUSISZ TERAZ ZLIKWIDOWAĆ CAŁĄ RESZTĘ I RZĄDZIĆ MIASTEM, TAK JAK ZAWSZE TEGO CHCIAŁEŚ.
JEŚLI ZBRODNIA JEST TU RELIGIĄ, TO KIM JESTEŚ TY? ANTYCHRYSTEM?
CHA, CHA, CHA! DOBRY TEKST. DAM CI WYBÓR. POWIEDZMY, ŻE WEZMIESZ NA SIEBIE TĘ NIKCZEMNĄ ZBRODNIĘ.

NIECH ZGADNĘ. W ZAMIAN BĘDZIESZ ŻĄDAŁ PRZYSŁUGI... O CO CHODZI TYM RAZEM, JOKER? BROŃ? BOMBY? TRUDNE DO ZDOBYCIA CHEMIKALIA, POTRZEBNE DO WYPRODUKOWANIA TWOJEGO GAZU?
ALEŻ SKĄD, OZZY... NIC Z TYCH RZECZY.
WYPRAWIAM MAŁĄ UROCZYSTOŚĆ, TAKIE MAŁE SPOTKANKO. WIDZISZ... CHCIAŁEM WRĘCZYĆ CI ZAPROSZENIE.
A JEŚLI ODMÓWIĘ?
PANOWIE, UZBRÓJCIE TORPEDY! WYRUSZAMY NA WOJNĘ!
CHA, CHA, CHA, CHA!
W PORZĄDKU, JOKER... SŁUCHAM.

**ALE POSŁUCHAJ TEGO** SCOTT SNYDER scenariusz GREG CAPULLO rysunki JONATHAN GLAPION tusz
**CZERWONE ŚWIATŁO, ZIELONE ŚWIATŁO** SCOTT SNYDER i JAMES TYNION IV scenariusz JOCK rysunki

Spójrz mu w oczy i powtarzaj sobie, że jest tylko człowiekiem.

Nie może wiedzieć rzeczy, o których mówi. Nie może wiedzieć, czego się boisz. Ale ma **Alfreda**. Ma twojego przyjaciela. A jego oczy...

Uczyłeś się o ludzkich oczach. Istnieje sześć ruchów gałek ocznych, które ujawniają intencje rozmówcy. Każdy z nich ma piętnaście wariantów.

U wszystkich ludzi, nawet u najbardziej zatwardziałych przestępców, źrenice – w zależności od emocji – rozszerzają się lub zwężają.

Szczęście, śmiech, miłość – źrenice się **rozszerzają**.

Strach, złość, nienawiść – źrenice się **zwężają**.

Ale nie jego. Jego źrenice pozostają niezmienne. Drobne punkciki pełne mroku. Oczy kogoś, kto nienawidzi wszystkich i wszystkiego.

Przez takie oczy nie wpada światło. Widzą wszystko w ciemności, wlepione w ciebie – każda ze źrenic jest czarną perłą zawieszoną w przestrzeni.

Są jak kule pędzące w twoim kierunku. Sugerują, że on jest kimś więcej niż tylko człowiekiem. On **ciebie zna**.

Nie... Wiesz, kim on jest. Powiedz prawdę. To tylko człowiek, który wpadł do kadzi pełnej chemikaliów. To tylko człowiek...

...z krwi i kości, tak jak ty.
PTASZKI I NIETOPERZE... WIEM, KIM JESTEŚCIE. ZNAM KAŻDEGO Z WAS! ZA MNIEJ NIŻ TRZY DNI PADNIECIE TRUPEM. ZGINIECIE Z RĘKI BATMANA!
ZGADZA SIĘ, GACKU! WIEM, KIM JESTEŚ POD TĄ SWOJĄ MASKĄ! ALE DO RZECZY. WSZYSCY, KTÓRZY MNIE TERAZ SŁUCHAJĄ...
NIC NIE WIESZ, JOKER.
JESTEŚ NIKIM. JESTEŚ ZWYRODNIAŁYM BYDLAKIEM!
CHA, CHA, CHA! I TO MI SIĘ PODOBA! WPADNIJ W SZAŁ! WKURZ...
NIE RUSZAJ SIĘ!

POWTARZAM, NIE RUSZAJ SIĘ!
BULLOCK, POSŁUCHAJ MNIE! ZABIERZ STĄD SWOICH LUDZI! NATYCHMIAST!
NIE MA TAKIEJ MOŻLIWOŚCI.
NO PROSZĘ! KAWALERIA!
ZGADZA SIĘ, DZIWOLĄGU! A STOISZ WŁAŚNIE MIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM!
PIĘĆDZIESIĘCIU LUDZI TRZYMA CIĘ NA MUSZCE!
OCH! HARVEY? TO TY, DETEKTYWIE?
DAJ MI TYLKO PRETEKST. JEDEN POWÓD. MODLĘ SIĘ O TO.
CHA, CHA, CHA! EJ, HARVEY... MAM PYTANKO! GDZIE BYŁEŚ, GDY SKRĘCAŁEM KARKI TWOIM KOLEGOM? SZUKAŁEM CIĘ!
MOŻE BYŁEŚ TUŻ ZA ROGIEM, W TEJ STAREJ DZIURZE ZA KINEM PORNO? W „UNDERTOW"?
POWIEDZ, ŻE NIE ZALEWAŁEŚ ROBAKA, HARVEY! NIE MÓW, ŻE ZNOWU POSZEDŁEŚ W TANGO!
...
PORUCZNIKU BULLOCK, CZEKAMY NA ROZKAZ.
ZOSTAW ICH, JOKER! TO SPRAWA MIĘDZY TOBĄ I MNĄ.
ACH, CZYTASZ W MOICH MYŚLACH!
CHŁOPAKI, DAJCIE NAM ODROBINĘ PRYWATNOŚCI. ZAŁATWCIE ICH!
NIE!

CO DO...
UWAGA! UWAGA!
WŚRÓD DRZEW SIEDZĄ LUDZIE JOKERA! POWTARZAM! WŚRÓD...
Zdejmij rękawice, Bruce!
Już, prawie...
Teraz na niego. Dorwij go!
HHRRRAAA!
NO I PROSZĘ, GACKU!
ACH... MOŻE WAM POMÓC, CHŁOPAKI?
I TO SIĘ NAZYWA ROZ...

ACH!?
TO KONIEC, JOKER.
MÓW, GDZIE JEST PENNYWORTH, BO BĘDZIE BOLAŁO. I TO BARDZO.
CHCESZ MNIE BIĆ? -:KHE:- ALE PO TYM WSZYSTKIM, CO DLA CIEBIE ZROBIŁEM...
MILCZ!

GDZIE JEST ALFRED PENNYWORTH?! MÓW!

DALEKO, NIETOPERZU! BARDZO DALEKO. BĘDZIE UCZESTNICZYŁ W WYJĄTKOWEJ KOLACJI! MAŁEJ UROCZYSTOŚCI DLA CIEBIE, MNIE I TWOJEJ NIEWIELKIEJ RODZINKI!

PODZIĘKUJESZ MI ZA ZAPROSZENIE, MÓWIĘ CI! MOŻE NAWET UCAŁUJESZ MOJĄ DŁOŃ!

TAK JAK JA WŁAŚNIE POCAŁOWAŁEM TWOJĄ, MÓJ PANIE, CHE, CHE!

TOKSYNA... NIE...

TAK, STARY PRZYJACIELU. MÓJ POCAŁUNEK ZNIEWALA, WIESZ? ZATRZYMUJE CIĘ W PÓŁ DROGI! JEST PEŁEN POŚWIĘCENIA!

POZA TYM, NIE MOGĘ POZWOLIĆ, BYŚ ZEPSUŁ UROCZYSTOŚĆ, KTÓRĄ DLA CIEBIE PRZYGOTOWAŁEM. WŁOŻYŁEM W NIĄ ZBYT WIELE WYSIŁKU!

PRZELAŁEM WIELE KRWI I ŁEZ, BY DO NIEJ DOPROWADZIĆ. OCZYWIŚCIE NIE MOICH, ALE TO NIEISTOTNE. CHA, CHA, CHA!

BĘDZIE WIDOWISKOWA. PROSZĘ, OTO TWOJE ZAPROSZENIE!

CHA, CHA, CHA, CHA!

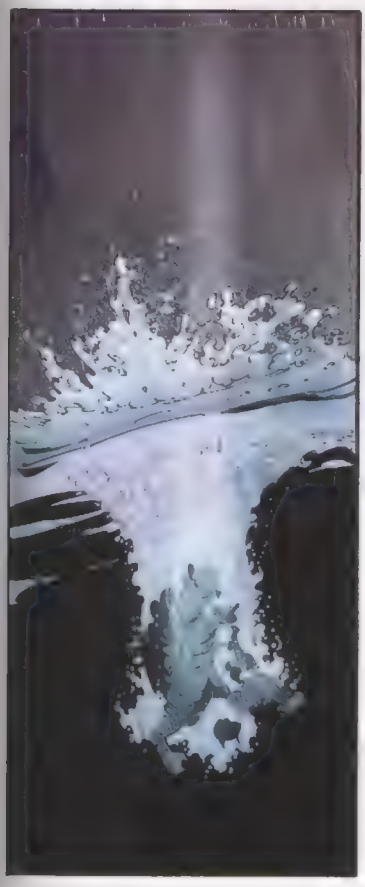

BRUCE".

BRUCE!
JOKER, ON...
JUŻ W PORZĄDKU, BRUCE. DORWALIŚMY GO. SIEDZI W ARESZCIE.
POD WODĄ CZEKAŁ NA NIEGO POJAZD, KTÓRYM CHCIAŁ UCIEC PRZEZ LABIRYNT KANALIZACJI, ALE JASON ZŁAPAŁ GO PRZY WLOCIE DO GOLD STAR.
NIE MA ZA CO. NIE DZIĘKUJ.
TODD, NIE SZALEJ.
A ALFRED? CO Z ALFREDEM?
NIC MU NIE JEST.
JOKER ZAMKNĄŁ GO W MAGAZYNIE W NARROWS.
WYSTARCZYŁA FILIŻANKA EARL GREY I DWIE CZYSTE, BIAŁE RĘKAWICZKI... I ZNÓW BYŁ GOTÓW DO DZIAŁANIA. WIDZISZ, OJCZE?
ALFRED?

DZIEŃ DOBRY, PANICZU!
CIESZĘ SIĘ, ŻE SIĘ PAN OBUDZIŁ!
A PAŃSKA KOCHANA RODZINA JEST RAZEM Z PANEM...
CHA, CHA, CHA!

NIE!
OJCZE...
...MAMY GOŚCI.
MUSIMY POROZMAWIAĆ. WSZYSCY.

JOKER... CO SIĘ Z NIM STAŁO?
UCIEKŁ W TYM ZAMIESZANIU.
ZNEUTRALIZOWALIŚMY TOKSYNĘ W WODZIE, ALE SĄ TEŻ SKUTKI UBO...
NIC MI NIE JEST.
MUSZĘ TAM WRÓCIĆ. MAM ŚLAD...
NIE, BRUCE. MUSIMY POGADAĆ.
MUSIMY POZNAĆ KILKA ODPOWIEDZI.
A KTO CIEBIE ZAPROSIŁ, TODD?
JA, DAMIANIE. TO DOTYCZY NAS WSZYSTKICH.
WYJAŚNIJMY TO SOBIE RAZ NA ZAWSZE, BRUCE. CZY JOKER MÓWIŁ PRAWDĘ? WIE, KIM JESTEŚMY?
NIE. NIE WIE.
TO JAK TO WYJAŚNISZ?

NIC NAM NIE POWIEDZIAŁEŚ. JAK MOGŁEŚ?
BAŁEM SIĘ.
BYŁEM PRZEKONANY, ŻE ZACZNIECIE KIEROWAĆ SIĘ EMOCJAMI I ZROBICIE DOKŁADNIE TO, NA CO LICZYŁ JOKER.
NIE WIEM, CZY DOBRZE ZROZUMIAŁEM. GDYBYŚ POWIEDZIAŁ NAM, ŻE ALFRED ZOSTAŁ PORWANY, ŻE SPRAWCA WIE, KIM JESTEŚMY, TO NIE DOMYŚLILIBYŚMY SIĘ, CZEGO MOŻEMY SIĘ SPODZIEWAĆ?
TAK... BO ON TEGO NIE WIE.
PORWAŁ ALFREDA, BO BRUCE WAYNE POWIĄZANY JEST Z ORGANIZACJĄ BATMAN INCORPORATED. JOKER POTRZEBOWAŁ KOGOŚ, KTO POMÓGŁBY MU W PRZYGOTOWANIACH DO IMPREZY.
NA MIEJSCU JOKERA TEŻ WYBRAŁBYŚ ALFREDA.
TAK TWIERDZIŁEŚ W SZPITALU, BRUCE. ALE OD TAMTEJ PORY POJAWIŁY SIĘ NOWE DOWODY.
MÓW, BRUCE! CO PRZED NAMI UKRYWASZ?
DO CHOLERY, NIE ROZUMIECIE, JAK ON MYŚLI!
TO NAM WYJAŚNIJ. WIDZIAŁEM NAGRANIA Z KOMENDY POLICJI. CO MIAŁ NA MYŚLI, MÓWIĄC, ŻE MASZ JEGO WIZYTÓWKĘ?
WSPOMINAŁ COŚ O JAKIEJŚ TAJEMNICY, O CZYMŚ, CZEGO NAM NIE MÓWISZ? CO JOKER MIAŁ NA MYŚLI, BRUCE?
MÓW. I TO JUŻ.
OJCZE...
TO BYŁO DAWNO TEMU...

„...TUŻ PO TYM, JAK ZOSTAŁEM BATMANEM. WAS JESZCZE NIE BYŁO. TUŻ PO MOJEJ PIERWSZEJ WALCE Z JOKEREM NAD REZERWUAREM WODY PITNEJ".
„JOKER MIAŁ STEROWIEC. CHCIAŁ ZAGAZOWAĆ MIASTO".
POJAWIŁEŚ SIĘ! A JA SIĘ MARTWIŁEM, ŻE CIĘ SOBIE WYMYŚLIŁEM! ŻE BYŁEŚ WYTWOREM MOJEJ WYOBRAŹNI! ZWIDEM JAKIMŚ, JAK WRÓŻKA ZĘBUSZKA!
A SKĄD. ALE ZĘBY I TAK STRACISZ..
„JOKER SPADŁ DO ZATOKI..."

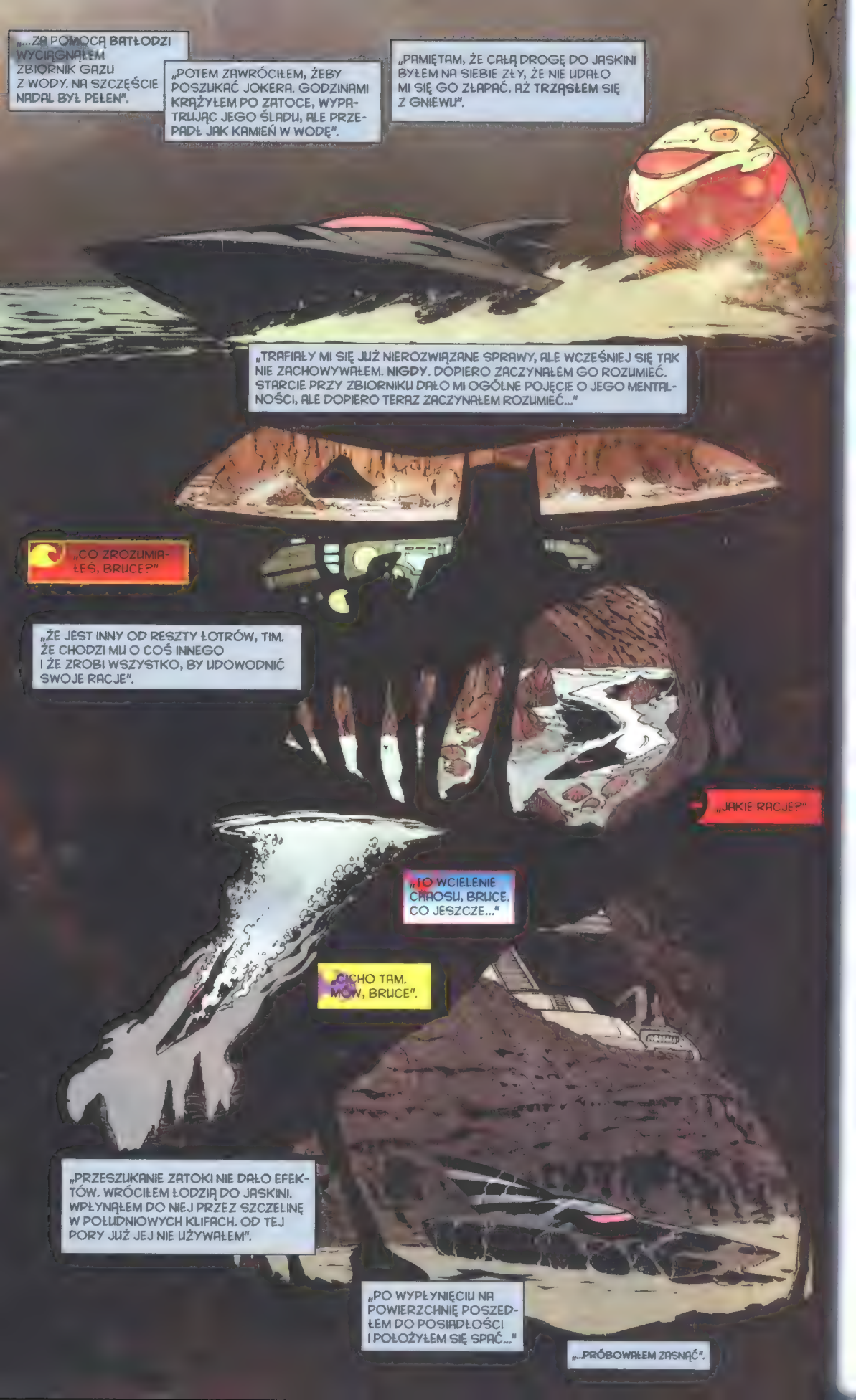
„...ZA POMOCĄ BATŁODZI WYCIĄGNĄŁEM ZBIORNIK GAZU Z WODY. NA SZCZĘŚCIE NADAL BYŁ PEŁEN".
„POTEM ZAWRÓCIŁEM, ŻEBY POSZUKAĆ JOKERA. GODZINAMI KRĄŻYŁEM PO ZATOCE, WYPATRUJĄC JEGO ŚLADU, ALE PRZEPADŁ JAK KAMIEŃ W WODĘ".
„PAMIĘTAM, ŻE CAŁĄ DROGĘ DO JASKINI BYŁEM NA SIEBIE ZŁY, ŻE NIE UDAŁO MI SIĘ GO ZŁAPAĆ. AŻ TRZĄSŁEM SIĘ Z GNIEWU".
„TRAFIAŁY MI SIĘ JUŻ NIEROZWIĄZANE SPRAWY, ALE WCZEŚNIEJ SIĘ TAK NIE ZACHOWYWAŁEM. NIGDY. DOPIERO ZACZYNAŁEM GO ROZUMIEĆ. STARCIE PRZY ZBIORNIKU DAŁO MI OGÓLNE POJĘCIE O JEGO MENTALNOŚCI, ALE DOPIERO TERAZ ZACZYNAŁEM ROZUMIEĆ..."
„CO ZROZUMIAŁEŚ, BRUCE?"
„ŻE JEST INNY OD RESZTY ŁOTRÓW, TIM. ŻE CHODZI MU O COŚ INNEGO I ŻE ZROBI WSZYSTKO, BY UDOWODNIĆ SWOJE RACJE".
„JAKIE RACJE?"
„TO WCIELENIE CHAOSU, BRUCE. CO JESZCZE..."
„CICHO TAM. MÓW, BRUCE".
„PRZESZUKANIE ZATOKI NIE DAŁO EFEKTÓW. WRÓCIŁEM ŁODZIĄ DO JASKINI. WPŁYNĄŁEM DO NIEJ PRZEZ SZCZELINĘ W POŁUDNIOWYCH KLIFACH. OD TEJ PORY JUŻ JEJ NIE UŻYWAŁEM".
„PO WYPŁYNIĘCIU NA POWIERZCHNIĘ POSZEDŁEM DO POSIADŁOŚCI I POŁOŻYŁEM SIĘ SPAĆ..."
„...PRÓBOWAŁEM ZASNĄĆ".

„KILKA GODZIN PÓŹNIEJ ZSZEDŁEM DO JASKINI, BY SPRAWDZIĆ KILKA SZCZEGÓŁÓW. OD ŚLADU ZE SKŁADEM CHEMICZNYM ODPADÓW, KTÓRE STWORZYŁY JOKERA, PO SKŁAD TOKSYNY ZE STEROWCA".

„NA DOLE **COŚ ZNALAZŁEM...**"

„CO TAKIEGO, OJCZE?"

„PŁYWAŁA W WODZIE TUŻ OBOK ŁODZI".

„JEGO WIZYTÓWKA. KARTA".

TA KARTA JEST **KOPIĄ** TEJ ZNALEZIONEJ W WODZIE. **ORYGINAŁ** PODDAŁEM DROBIAZGOWYM BADANIOM.

NIE MIAŁA NADAJNIKA, NIE BYŁA ZATRUTA, NIE BYŁO W NIEJ NIC SPECJALNEGO. BYŁA ZWYCZAJNĄ KARTĄ DO GRY.

EJ. CHCESZ POWIEDZIEĆ, ŻE JOKER MÓGŁ TRAFIĆ **DO JASKINI**?! ŻE BYĆ MOŻE SPĘDZIŁ TU CAŁY RANEK, **KRĘCĄC SIĘ DOOKOŁA**?

NIE, DICK. MUSIAŁ PRZYCZEPIĆ KARTĘ DO ŁODZI PO UPADKU ZE STEROWCA. PRAWDOPODOBNIE UŻYŁ KLEJU, KTÓRY PÓŹNIEJ ROZPUŚCIŁ SIĘ W WODZIE.

TO TYLKO **TEORIA**, BRUCE.

A JEŚLI RZECZYWIŚCIE TU BYŁ...

**NIE BYŁO GO TU.** WYJAŚNIŁEM WAM TYLKO, CO MIAŁ NA MYŚLI, MÓWIĄC O WIZYTÓWCE. PRÓBUJĘ WYTŁUMACZYĆ WAM, W CO BAWI SIĘ JOKER.

ALE **GDYBY** TU BYŁ, DOMYŚLIŁBY SIĘ, ŻE **BRUCE WAYNE** TO TY.

A MAJĄC TAKIE DANE, Z CZASEM MÓGŁBY USTALIĆ **WSZYSTKIE** NASZE TOŻSAMOŚCI.

JAK MOGŁEŚ TO PRZED NAMI UKRYWAĆ?

JOKERA NIE BYŁO W JASKINI, BARBARO. JESTEM TEGO PEWIEN.

DLACZEGO? ZAMIENIAM SIĘ W SŁUCH.

BO BYŁOBY TO **NIEMOŻLIWE**, JASONIE. NAWET WTEDY, GDY NIE BYŁO DODATKOWYCH ZABEZPIECZEŃ. PO PIERWSZE, BATŁÓDŹ WYKRYŁABY DODATKOWE OBCIĄŻENIE.

PO DRUGIE, NAWET GDYBY UDAŁO MU SIĘ UNIKNĄĆ WYKRYCIA PRZEZ CZUJNIKI, MUSIAŁBY WYTRZYMAĆ PODRÓŻ PRZEZ TUNELE.

MUSIAŁBY TRZYMAĆ SIĘ ŁODZI, GDY TA PŁYNĘŁA PRAWIE OSIEM KILOMETRÓW **POD WODĄ**, Z PRĘDKOŚCIĄ PRAWIE **80 KILOMETRÓW NA GODZINĘ**.

ŻADNEMU Z NAS BY SIĘ TO NIE UDAŁO. ANI MNIE, ANI WAM.

PO TRZECIE, GDYBY DOSTAŁ SIĘ DO ŚRODKA, ZOSTAWIŁBY **ŚLADY**. DOWODY OBECNOŚCI. POBUDZIŁBY JAKIEŚ CZUJNIKI ALBO ALARMY.

NIE MAM **ŻADNYCH** WĄTPLIWOŚCI – NIE BYŁO SZANS, BY JOKER SIĘ TU DOSTAŁ.

NIE OBRAŹ SIĘ, BRUCE, ALE JOKER JUŻ NIERAZ ODSTAWIAŁ NIEPRAWDOPODOBNE NUMERY.

PO WIZYCIE U GORDONA, W SZPITALU, SPYTAŁEM CIĘ, CZY CZEGOŚ PRZEDE MNĄ NIE UKRYWASZ. ZAPRZECZYŁEŚ.

BO NIE UKRYWAŁEM, DO CHOLERY. JOKERA TU NIE BYŁO. JAK MÓWIŁEM, MÓGŁ CO NAJWYŻEJ DOTRZEĆ DO WLOTU JASKINI W POBLIŻU WODOSPADU MIAGANI, GDZIE ŁÓDŹ ZESZŁA POD WODĘ. KILOMETRY STĄD.

TO I TAK TEN SAM SYSTEM JASKIŃ.

TUNELE PROWADZĄ STAMTĄD DO **SETEK JASKIŃ**.

A JEŚLI WYTRZYMAŁ PODWODNĄ PODRÓŻ?

BZDURA.

NIE MA POJĘCIA, KIM JESTEŚMY. NIE **OBCHODZI GO TO**, ROZUMIECIE? CHCE NAS ZE SOBĄ PORÓŻNIĆ. CHCE DOPROWADZIĆ DO SYTUACJI WŁAŚNIE TAKIEJ JAK TA!

ROBISZ ZA NIEGO DOBRĄ ROBOTĘ, BRUCE. UKRYWASZ PRZED **NAMI** TAJEMNICE. A PRZED **NIM** NIE.

POWINIENEŚ POWIEDZIEĆ NAM O KARCIE.

GDYBY WIEDZIAŁ... GDYBY WIEDZIAŁ, ŻE JESTEM BARBARĄ... GDY POJAWIŁ SIĘ W MIESZKANIU MOJEGO TATY...

BARBARO, PRZESTAŃ.

CHCIAŁ DORWAĆ TWOJEGO OJCA, NIE CIEBIE. PRZECIEŻ WIESZ.

SŁUCHAJCIE, DO TEJ PORY JOKER ATAKOWAŁ WAS TYLKO DLATEGO, BY ODEGRAĆ SIĘ NA MNIE. TERAZ TWIERDZI, ŻE ZABIERZE SIĘ ZA WAS **BEZPOŚREDNIO**.

KIEDY JOKER WEŹMIE WAS NA CELOWNIK, BĘDZIE CHCIAŁ **ZNISZCZYĆ** WSZYSTKO, CO KOCHACIE I NA CZYM WAM ZALEŻY.

WIERZCIE MI, ROBIĄC WSZYSTKO SAMEMU, STARAM SIĘ WAS CHRONIĆ. PROSZĘ. NIE MIESZAJCIE SIĘ W TO, TRZYMAJCIE SIĘ Z DALEKA. WYJEDŹCIE Z GOTHAM, JEŚLI MUSICIE.

LICZYŁEŚ NAS, JAK BYĆ **BOHATERAMI**, BRUCE. POWIEDZ, JAKI MASZ PLAN. POZWÓL NAM ZAŁATWIĆ GO RAZEM Z TO...

NIE Z NIM.

NIE OCHRONISZ NAS, OJCZE. CHCEMY WALCZYĆ RAZEM Z TOBĄ. CO MAMY ZROBIĆ? ZOSTAĆ W JASKINI?

PFFF. NIBY TU JEST BEZPIECZNIE?

TU JEST **BEZPIECZNIE**.

POWIEDZ TO ALFREDOWI.

JASON...

MAM ŚLAD JOKERA.

ALE, BRUCE, MUSIMY...

DOSYĆ GADANIA.

*Wykończy go jego chęć pomocy.*

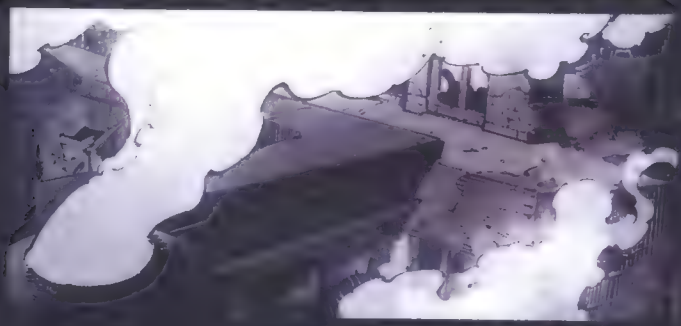

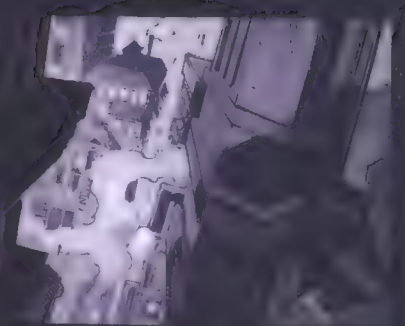

Planował to od roku. Knuł i obserwował. Ale potrzebuje pomocy, by wcielić wszystkie plany w życie.

Przy zbiorniku wody pitnej wykorzystał komórkę, by skontaktować się z ludźmi kryjącymi się wśród drzew.

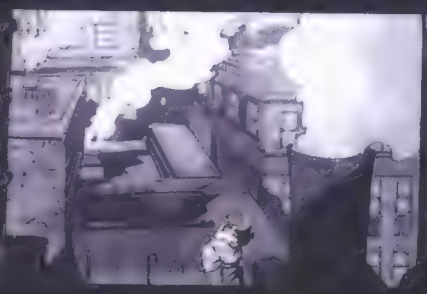

To właśnie dzięki nim, jego pomocnikom, dotrę do Jokera...

...dorwę go, zanim on dorwie ich. Zanim zrobi to, co chce zrobić Alfredowi. To jedyny sposób. Muszę zniszczyć mu puentę. Popsuć mu dowcip.

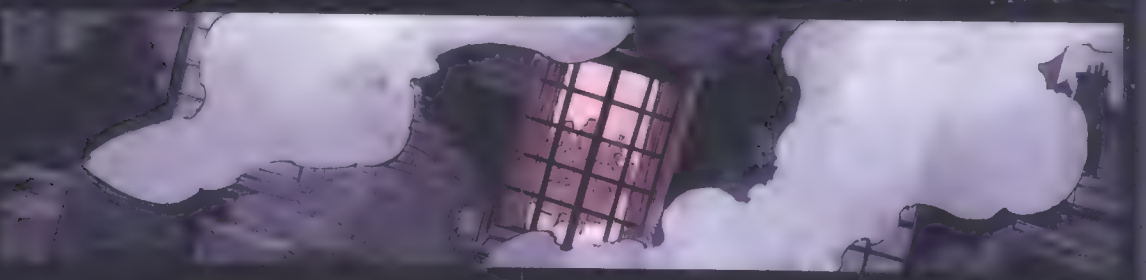

Namierzyłem sygnał, który Joker wysłał do telefonu na kartę, kupionego dziewięć dni temu za gotówkę w sklepie w Gotham.

Telefonu nie namierzę, ale kamera rejestrująca ruch uliczny nagrała mężczyznę opuszczającego sklep chwilę po tym, jak sprzedano komórkę.

Komputer go zidentyfikował. „Dylan McDyre". Czterdzieści pięć lat. Wdowiec. Czwórka dzieci. Adres...

...Mieszka tu.
TATO?
NIE BÓJCIE SIĘ. WASZ TATA MA MI CHYBA COŚ DO POWIEDZENIA.
PRAWDA?
MU-MUSIAŁEM. POWIEDZIAŁ, ŻE ZABIJE MOJĄ RODZINĘ. OBSERWOWAŁ NAS, BATMANIE. PROSZĘ. OBSERWOWAŁ NAS CAŁY TYDZIEŃ.
KTO BYŁ Z TOBĄ?
LUDZIE Z PRACY...

„STRAŻNICY Z ARKHAM".

Dylan McDyre. Strażnik z dziewięcioletnim stażem. Zakładałem, że ów i kilku innych zatrudnionych w Arkham dołączyło do Jokera z chciwości lub ze strachu.

Ale to, co mi powiedział... było czymś o wiele gorszym, niż się spodziewałem.

Azyl pełen zakładników, terroryzowany przez szaleńca. Morderca, który co noc wysyłał strażników do domu. Zmuszał ich do tego, by wracali do swoich rodzin i udawali, że nic się nie dzieje.

Mieli udawać, że w pracy nie dzieje się nic specjalnego. A tymczasem wnętrze zakładu zmieniało się każdego dnia...

McDyre nie był pewien, co planował Joker. Nikt tego nie wiedział.

Strażnik zauważył tylko coś w przelocie w głębi korytarza.

Kilometry kabli, generatory prądu, mnóstwo zaprawy, szpachli i farb.

Słyszał też krzyki. Widział zakrwawione ręczniki wożone w taczkach wzdłuż korytarza. Słyszał, jak do spalarni wpadają ciała.

Metaliczne bum, bum, bum, a potem głuche łupnięcie. Dym, smród i śmiech dochodzące z góry... Niekończący się śmiech...

„Nie wiem, w co zmieniał Azyl", mówił McDyre, „ale twierdził, że robi to dla ciebie, Batmanie. Mówił, że buduje ci zamek. Miejsce, do którego zawsze będziesz mógł wrócić".

Za chwilę wejdziesz do środka, Bruce. Pamiętaj, że to tylko człowiek. Taki jak ty.

Ma ciało, które można uszkodzić, kości, które można połamać.

Musi oddychać, spać, jeść.

Przekonaj się o tym.

Spójrz mu w oczy. Nie odwracaj wzroku. Patrz, dopóki nie zareaguje.

Dopóki nie zobaczysz, że ma ludzkie oczy. Dopóki nie ujrzysz, jak źrenice się zmieniają.

Zmiana jest nagła, trwa tylko chwilę, ale to wystarczy. Patrzysz mu w oczy i dostrzegasz ruch źrenic. I mówisz sobie – widzisz, pod tą całą fasadą jest tylko tym, kim wiesz, że był.

Człowiekiem.

Zignoruj fakt, że źrenice się **poszerzyły.** Powiększyły się dla ciebie, po tym jak się w nie wpatrywałeś. Zignoruj fakt, że ujrzałeś, jak rozszerzają się w wyrazie...

...miłości.

ZOBACZMY... MOŻE UDA CI SIĘ Z TYM HASŁEM... KOMPROMITACJA SAMEGO SIEBIE, 11 LITER?
ZASTANAWIASZ SIĘ? OJ, CHARLES... TAK MYŚLAŁEM. CO NOC DOSTAJESZ MAŁĄ SZANSĘ, BY SIĘ WYKAZAĆ, ALE ZAWSZE MNIE ZAWODZISZ!
ZNASZ TO HASŁO. DEGRADACJA. WYOBCOWANIE. TA CHWILA W PODSTAWÓWCE, GDY WYLAŁEŚ MLEKO NA DZIEWCZYNĘ, O KTÓREJ ŚNIŁEŚ PRZEZ TYLE NOCY.
NIE WSPOMINAJĄC JUŻ TYCH NOCY, KTÓRE SPĘDZIŁEŚ ZAMKNIĘTY ZE MNĄ.
PODDAJESZ SIĘ? CHODZIŁO O „UPOKORZENIE". WYDAWAŁO MI SIĘ, ŻE BĘDZIE PASOWAĆ DO SYTUACJI.
WIESZ, ŻE DAŁEM SOBIE SPOKÓJ Z KRZYŻÓWKAMI, CHARLES? ŚMIERTELNIE MNIE NUDZIŁY. ROBIĘ TO WYŁĄCZNIE DLA CIEBIE!
I PO CO? SŁUCHASZ MNIE W OGÓLE?
-:CHLIP:-
...POWIEDZIAŁ, ŻE ROZSZARPIE MOJEJ DZIEWCZYNIE GARDŁO, PANIE RIDDLER... MÓWIŁ, ŻE ZMUSI MNIE, BYM JĄ ZJADŁ...

SLAM
KTO TAK POWIEDZIAŁ?
O NIE, CHUCK! CHODŹ TUTAJ! POMÓŻ NAM!
BOŻE, ZARAZ MNIE ZGNIECIE!
IDŹCIE DALEJ, CHŁOPAKI! TO JUŻ NIEDALEKO!
O RETY... CIEKAWE.
SPOKOJNIE... SPOKOJNIE...
ZARAZ JĄ PUSZCZĘ!
BOŻE, MOJE NOGI!
STEVE!
NIE, NIE, NIE, NIE, NIE, NIE!

TO MIAŁA BYĆ NIESPODZIANKA, ROZUMIECIE?!
JAK TA ŚLICZNOTKA MA DZISIAJ WYSTĄPIĆ, SKORO CO CHWILA JĄ OBIJACIE?!
SZKODA KLACZY.
BLAM
IDŹCIE PO NASTĘPNĄ. TYM RAZEM SIĘ POSTARAJCIE. NIE MOŻNA URZĄDZIĆ PORZĄDNEGO PRZYJĘCIA BEZ KONIKÓW, PRAAAWDA?
ALE... A CO ZE STEVE'EM?
BLAM
JEGO TEŻ SZKODA. IDŹCIE!
OCH! HEJ, EDDIE! NIE ZAUWAŻYŁEM CIĘ. CIESZĘ SIĘ, ŻE UDAŁO CI SIĘ WPAŚĆ!

IZOLATKA Z PEWNOŚCIĄ MA SWOJE PLUSY.
CHA, CHA, CHA! TO MÓJ EDDIE! WYJDŹŻE Z CELI! MAMY TU TYLE ROBOTY! MUSIMY POGADAĆ!
ROBIĘ PRZEDSTAWIENIE. PEWNIE JUŻ SIĘ TEGO DOMYŚLIŁEŚ. ZAWSZE BYŁEŚ DZIĘSIĘĆ KROKÓW DO PRZODU, PRAWDA, EDDIE?
HM... TAK, OCZYWIŚCIE.
NO COŚ TY. GDZIE W TYM ZABAWA?
SIEDZIAŁEŚ TU CAŁE WIEKI! JESTEŚ RIDDLER, NA LITOŚĆ BOSKĄ! JUŻ PIERWSZEJ NOCY WIEDZIAŁEŚ, JAK DAĆ STĄD NOGĘ, I TO NA TUZIN SPOSOBÓW. NO, NIE UDAWAJ. WIEM, ŻE CIĘ NA TO STAĆ!
KARTĘ DO CELI ZNAJDZIESZ PRZY TYM BIEDNYM STRAŻNIKU, KTÓREGO WŁAŚNIE ZASTRZELIŁEŚ.
NAJWYRAŹNIEJ CHCESZ, ŻEBYM WZIĄŁ UDZIAŁ W TWOJEJ AKCJI. SAM OTWÓRZ DRZWI.
NIE MAM NASTROJU NA TWOJE GIERKI, JOKER.
NIE KŁAM, EDDIE. TY ZAWSZE LUBISZ SIĘ ZABAWIĆ.

PROSZĘ, ZARAZ BĘDZIE CIEKAWIEJ. PRZEPIS JEST JUŻ STARY, A ŚRODEK NIECO ZWIETRZAŁ, ALE NADAL NIEŹLE SIĘ SPRAWDZA, JEŚLI DA SIĘ MU KILKA MINUT.
DOBRZE WIEM, JAK BARDZO UWIELBIASZ ŚMIERTELNE PUŁAPKI!
-:khe:- PRZESTAŃ, JOKER. -:khe:-
PSSSSSIT
CHA, CHA, CHA! NIE.
O TO WŁAŚNIE CHODZI. TO TY MUSISZ DZIAŁAĆ!
NIE MOGĘ ZABRAĆ CIĘ NA PRZYJĘCIE, JEŚLI NIE BĘDZIESZ W SWOJEJ NAJLEPSZEJ FORMIE, PRAWDA? A OSTATNIO TROCHĘ WYSZEDŁEŚ Z WPRAWY!
ZAWSZE MIAŁEŚ POTENCJAŁ, EDDIE. UWIELBIAŁEM TO, OD SAMEGO POCZĄTKU.
ROZUMIESZ, O CO TOCZY SIĘ TA GRA...

EDDIE, CO TAM ROBISZ, DO DIABŁA? CZEKA NAS JESZCZE TYLE ROBOTY!
ALE MUSISZ SIĘ NIECO POSTARAĆ, KOLEGO. NIE MOGĘ PATRZEĆ, JAK TU SIĘ MARNUJESZ. WOLĘ JUŻ, ŻEBYŚ SCZEZŁ. A SĄDZĄC PO MOIM ZEGARKU... JUŻ PRAWIE PO TOBIE!
DING
BYŁO CZTERDZIEŚCI SZEŚĆ SPOSOBÓW UCIECZKI Z TEJ CELI, JOKER.
TYLKO CZTERY Z NICH UMOŻLIWIAŁY TO W CZASIE, JAKI MI DAŁEŚ. NAJŁATWIEJSZY POLEGAŁ NA ZBICIU SZYBY W NAJBARDZIEJ WRAŻLIWYM MIEJSCU. WYBRAŁEM TRZECI SPOSÓB.
PRZEZ DZIURĘ W ŚCIANIE, KTÓRĄ WYDRĄŻYŁEM SZEŚĆ TYGODNI TEMU, ZMIENIŁEM POŁĄCZENIE KABLI STERUJĄCYCH DRZWIAMI. WYSZEDŁBYM WCZEŚNIEJ, ALE CIĄGLE ZMIENIALI MI STRAŻNIKÓW. CZEKAŁEM, AŻ POJAWI SIĘ JAKIŚ SCHEMAT ZMIAN.
-:khe:-
PRAWDZIWY Z CIEBIE BYDLAK, WIESZ?
JESTEM KIMŚ O WIELE GORSZYM, EDDIE. CHA, CHA, CHA!

TY ZRESZTĄ TEŻ! I O TO CHODZI, PRAWDA? SZYBKO... MUSIMY SIĘ PRZYGOTOWAĆ.
MOŻE ZGADNIESZ, CO SZYKUJĘ? WIEM, ŻE JESTEŚ CIEKAWY.
TO DYPLOM DOKTORSKI JEREMIAHA ARKHAMA.
CÓŻ, POTRZEBOWAŁEM PAPIERU! A TEN WISIAŁ TAK SAMOTNIE I KURZYŁ SIĘ W RAMCE. POMYŚLAŁEM, ŻE WYKORZYSTAM GO W LEPSZYM CELU.
Z PEWNOŚCIĄ TO DOCENI... GDZIEKOLWIEK TERAZ JEST. CHYBA W JEDNEJ Z SZAF... NIEWAŻNE. SPÓJRZ...
CHYBA WIEM, CO PLANUJESZ, JOKER. ZNAM CIĘ WYSTARCZAJĄCO DŁU...
...
NIE... NIE ROZUMIEM.
NIE MUSISZ TEGO ROZUMIEĆ, CHŁOPCZE. TO SPRAWA MIĘDZY MNĄ A NIM.
ALE, ZAUFAJ MI, CHCESZ DOŁĄCZYĆ DO NASZEJ EKIPY. TO BĘDZIE COŚ NIEZAPOMNIANEGO!

Capullo

**ZAMEK Z KART** SCOTT SNYDER scenariusz GREG CAPULLO rysunki JONATHAN GLAPION tusz
**WYROK** SCOTT SNYDER i JAMES TYNION IV scenariusz JOCK rysunki

WIDZĘ, ŻE JESTEŚ GOTOWY!

RAMIĘ DO PRZODU. PLECY USZTYWNIONE. CHA, CHA, CHA!

Nie rozpraszaj się, Bruce. Trafiłeś tu, zanim zdążył się przygotować.

WIEM, JAK BARDZO LUBISZ PROWADZIĆ, GACKU, ALE OSTATNIO SIĘ ZANIEDBYWAŁEŚ. TYM RAZEM JA PRZEJMĘ PAŁECZKĘ!

Musisz tylko przewidzieć jego kolejny krok.

SZYBCIEJ? CHCESZ ZWIĘKSZYĆ TEMPO?! PROSZĘ! RAZ, DWA, TRZY, RAZ, DWA, TRZY!

Masz przewagę.

Tak trzymaj.

COŚ TAK ZESZTYWNIAŁ, STARY DRUHU? ODPUŚĆ TROCHĘ!

NIECH MUZYKA CIĘ PROWADZI. PODDAJ SIĘ NASTROJOWI. TO KRÓLEWSKI DANSE MACABRE!

Nie słuchaj go.

UMARLAKI TAŃCZĄ PRZED KRÓLEM! TO TANIEC WIEŚNIAKÓW I SSSŁUŻĄCYCH.

Nie myśl o Alfredzie.

Nie myśl o rodzinie.

Nie pozwól wytrącić się z równowagi. Znasz to miejsce jak własną kieszeń. Znasz te ściany i korytarze. Znasz każdą szczelinę.

CIII. NIE ROZPRASZAJ SIĘ.

WRÓCIŁEŚ Z ZAGRANICY, Z DALEKICH KRAJÓW DO SWEGO ZAMKU...

WSZYSCY TAŃCZĄ, BY PRZYWITAĆ CIĘ W DOMU! W AZYLU ARKHAM!

POMÓŻ NAM... PROSZĘ.

TAŃCZYMY TAK OD WIELU DNI.

Ludzie w celach. Znam ich wszystkich. Znam ich historie.

Ronnell. Peters. Strażnicy, którzy nie mają nikogo bliskiego. Nikt nie zauważy, że znikną.

Szyby ze specjalnych poliwęglanów. Mógłbym je zbić, ale zatopiona w nich stal nadal więziłaby ludzi.

Cele wypełnione są wodą. Wystarczy wcisnąć przycisk, a wszyscy zostaną porażeni prądem. Zginą.

ZGADZĄ SIĘ! TAŃCZĄ DLA CIEBIE! TO MIEJSCE ŻYJE! ŻYJE! WSZYSCY POTWORNIE CIĘ KOCHAJĄ, MA SIĘ ROZUMIEĆ!

JEŚLI ZATRZYMASZ ICH TANIEC, JA, JAKO TWÓJ WIERNY SŁUGA, BĘDĘ MUSIAŁ PODZIĘKOWAĆ IM ZA ICH TRUD. RAZ NA ZAWSZE...
ZZT
CRASH
AAACH! IMPULS ELEKTROMAGNETYCZNY! CHCESZ WYKORZYSTAĆ MOJĄ SZTUCZKĘ PRZECIWKO MNIE, CO? NIEŁADNIE, NIETOPERZU!
UKŁAD ZASILANIA AWARYJNEGO JEST ZABEZPIECZONY PRZED TAKIMI NUMERAMI.
TO NOWY ŚRODEK BEZPIECZEŃSTWA. WIEDZIAŁBYŚ O NIM, GDYBYŚ CZĘŚCIEJ NAS ODWIEDZAŁ! ECH... W KAŻDYM RAZIE, OBAWIAM SIĘ, ŻE TWOI TANCERZE MUSZĄ SIĘ JUŻ POKŁONIĆ!
P-PROSZĘ, NIE!
NIE RÓB TEGO, JOKER!
ZZZTT PFFT
CO JEST...
NADAL... NADAL ŻYJEMY.
SPÓJRZCIE! KULE, KTÓRE WRZUCIŁ TU BATMAN, WCHŁONĘŁY CAŁĄ WODĘ!
FAKTYCZNIE! NO, TO W KOŃCU GACEK, JAKIEGO PAMIĘTAM! ZA NIM TAK TĘSKNIŁEM! SZYBKI I SPRYTNY! DOBRA...

„...GDZIEŚ TY SIĘ, DO DIASKA, PODZIAŁ?"

Jest gdzieś blisko.

Może w sterowni, choć prawdopodobnie wybrał prywatne mieszkanie Jeremiaha Arkhama – zaprojektowane jako zastępcze centrum dowodzenia.

Najszybciej na górę dostałbym się szybem windy, ale w nim najłatwiej zastawić pułapkę. Trzymaj się pewniejszych dróg, Bruce. Za ścianami istnieje sieć korytarzy przeznaczonych dla obsługi. Joker może nie mieć do nich dostępu.

Droga jest dłuższa, ale dzięki niej zachowasz przewagę. Będziesz mógł go zaskoczyć. Musisz tylko przeniknąć...

CO TO?

MINĄŁEŚ STAJNIE, CO?
DOSKONALE! PORA NA MAŁĄ ROZGRZEWKĘ...

POMOGĄ CI KRÓLEWSCY RYCERZE. WIEŹNIOWIE!
TWOI GALAHADZI, GAWEINI I ZWYKŁE ZBIRY. O RANY!
DAŁEM IM ZBROJE I MIECZE. AŻ PALĄ SIĘ, BY ZAWARTOWAĆ CIĘ W BOJU, BATMANIE!
NO TO CHODŹCIE.
CHODŹCIE!
SŁYSZELIŚCIE! DO BOJU!
ROZWALIĆ MU ŁEB!
BRAĆ GO!

BRAWO!
BRAWO, GACKU! PRZYZNAJE, ZAIMPONOWAŁEŚ MI!
ZAPŁACISZ ZA TO, JOKER. ZA WSZYSTKO.
ZAPŁACĘ? ALE... TO WSZYSTKO NA TWOJĄ CZEŚĆ!
KOCHAMY CIĘ! SPÓJRZ W GÓRĘ! ZOBACZ, CO DLA CIEBIE ZROBILIŚMY!

KRÓLEWSKI GOBELIN!

BOŻE...

DAR ZŁOŻONY PRZEZ TWOICH WIERNYCH! OCZYWIŚCIE Z NIEWIELKĄ POMOCĄ **DOLLMAKERA**. MÓWIĘ CI, UWIELBIA SWOJĄ PRACĘ. MYŚLAŁEM, ŻE ZWŁOKI BĘDĄ PORĘCZNIEJSZE, ALE ON POUMIESZCZAŁ RURKI W ŻOŁĄDKACH I VOILÀ!

NA TYCH CIAŁACH KOLORY WYGLĄDAJĄ JAK ŻYWE, NIE?

JAKBY TO BYŁO WCZORAJ, NIEPRAWDAŻ? NASZE PRZYGODY!

TO BYŁY CZASY! CO ZA UBAW!

AŻ SIĘ POPŁAKAŁEM... ZE ŚMIECHU! TO MIEJSCE, MÓJ DROGI, JEST JAK LIST MIŁOSNY DO CIEBIE! ZWOLNIJ NA CHWILĘ, ZRELAKSUJ SIĘ, OBEJRZYJ WSZYSTKO!

RRRAAAAAHHHH!

NIECHŻYJEKRÓLNIETOPERZNIECHŻYJEKRÓL...

*Nie słuchaj ich, Bruce. Ani jego. Nie patrz na to.*

*Po prostu jedź. Jedź do niego, zanim się przygotuje! Dorwij go!*

Pokoje Jeremiaha już blisko. Cokolwiek planuje Joker, miał na to zbyt mało czasu.
Będzie walczył tak, jak tego chcesz. Wiesz o tym. Pokonasz każdą z przeszkód, jakie ci...
GIŃ, BATMANIE!
JESTEŚ CORAZ BLIŻEJ, GACKU! DOSTAŁEŚ SIĘ DO WEWNĘTRZNEGO KRĘGU! TU MIESZKA TWOJA PRAWDZIWA RODZINA!
TWÓJ DOZORCA MARZY TYLKO O TYM, BY WYŚCIELIĆ TWOJE GRUNTY WARSTWĄ LODU. SPRAWIĆ, BY KWITŁY KWIATAMI BIAŁEJ ŚMIERCI...
NIE RUSZAJ SIĘ, FREEZE, TO MOŻE NIE PRZEPALI CI KLATKI PIERSIOWEJ.

DALEJ NIE PRZEJDZIESZ, BATMANIE!
CO ROBISZ? MYŚLAŁEM, ŻE JESTEŚMY... RAACH!
TWÓJ NADWORNY KOMEDIANT. GENIUSZ AKTORSKI ZDOLNY DO ODEGRANIA DOWOLNEJ ROLI, KTÓRA PRZEMÓWI DO CIEBIE... DO TWOICH NAJMROCZNIEJSZYCH LĘKÓW!
W PORZĄDKU, WASZA WYSOKOŚĆ...
CZAS NA ZAB...
NIE ZAPOMINAJMY TEŻ O MEDYKU, KTÓRY DBA O TWOICH PODDANYCH I UTRZYMUJE ICH W ZDROWYM PRZERAŻENIU!
TWOJE LEKARSTWO, PANIE!

TO COŚ SPECJALNEGO...
O RETY, RETY. AŻ KIPISZ GNIEWEM, NIEPRAWDAŻ? NIE WIDZIAŁEM CIĘ W TYM STANIE OD... CÓŻ, OD BARDZO DAWNA, STARY DRUHU!
PRZESUŃCIE TO POD DRZWI! SZYBKO! JEST NA SCHODACH!
PRZYZNAJĘ, ŻE NIE SPODZIEWAŁEM SIĘ, ŻE PRZYWITANIE TWEGO DWORU ZAJMIE CI TAK MAŁO CZASU!
OBAWIAM SIĘ, ŻE BĘDZIESZ MUSIAŁ POCZEKAĆ CHWILĘ ZA DRZWIAMI! NIE JESTEŚMY JESZCZE CAŁKIEM PRZYGOTOWANI!
SZYBKO, NA MIEJSCA! NADCHODZI!
JEST...
BOOM
Idź go, Bruce!
Właź do środka! Już!
-ŁUCH-
SZYBCIEJ! SZYBCIEJ!
JOKER! TO...
CO JEST?

WITAJ W SWOJEJ SALI TRONOWEJ, GACKU!
DZIEJĄ SIĘ TU CUDA!

MAM NADZIEJĘ, ŻE PODOBA CI SIĘ WYSTRÓJ! WSZYSTKO NA TWOJĄ CZEŚĆ!
NASZEGO RAZ NA ZAWSZE BAT-KRÓLA!
ZAPROSIŁEM TWÓJ WEWNĘTRZNY KRĄG - TYCH, KTÓRZY KOCHAJĄ CIĘ NAJBARDZIEJ!
DUCHOWNY, BISKUP COBBLEPOT. KULTYWUJE JEDYNĄ RELIGIĘ TEGO MIASTA... WYSTĘPEK.
SIR EDWARD, DORADCA. CZŁOWIEK, KTÓRY STARA SIĘ, BY TWÓJ UMYSŁ NIE GNUŚNIAŁ!
SĘDZIA, SZANOWNY PAN DENT. TO ON KSZTAŁTUJE PRAWA CHAOSU, KTÓRE RZĄDZĄ TWYM KRÓLESTWEM!
WITAJ!
WITAJ, MÓJ PANIE!
WITAJ, DZIWOLĄGU.
NO I MOJA SKROMNA OSOBA. MOGLIŚMY SŁUŻYĆ KAŻDEMU, GACKU!
MOGLIŚMY SŁUŻYĆ DOWOLNEMU KRÓLOWI CZY KRÓLOWEJ... NA PRZYKŁAD KRÓLOWI METROPOLIS...
NO DALEJ.
PROSZĘ, NIE! NIE!
PRZE-STAŃCIE!

ALE PRZECIEŻ PIŁA NIE...
MOŻE TAK, MOŻE NIE! NIGDY SIĘ NIE DOWIESZ, JEŚLI NIE SPRÓBUJESZ! PRĄD WŁĄCZANY JEST W LOSOWYCH ODSTĘPACH CZASU. PRÓBUJ... JEŚLI PRZEŻYJESZ, WYPUŚCZĘ CIĘ WOLNO!
NIE!
ZZZZTTT
TY POTWORZE!
WIDZISZ, GACKU... NIE BYŁ TEGO WART.
MOŻE AMAZONKA? SPRÓBUJMY, MOŻE JEJ SIĘ POWIEDZIE?

Uderz szybko i mocno, Bruce. Prosto w zawiasy.
DALEJ, MOJA DROGA...
...WYCIĄGNIJ PIŁĘ Z KOWADŁA...
...A ZOSTANIESZ OBWOŁANA...
Uderz z całych sił. Wyważ je. Uderz w niego!
...PRAWOWITĄ KRÓLOWĄ GOTH...
TO ON!
KRATY! OPUŚCIĆ KRATY!
CLANG
CHA, CHA, CHA! JESTEŚ ZBYT POWOLNY, GACKU! ALE SIĘ STARAŁEŚ!
NAPRAWDĘ. PRAWIE NAS DORWA...

CO SIĘ STAŁO, JOKER? COŚ TAK NAGLE UCICHŁ?
PRZECIĄŁ KABEL! NIC JUŻ NIE MAMY!
NO DALEJ, RZUCAJ! TYLKO UPEWNIJ SIĘ, ŻE CELUJESZ W ODPOWIEDNI UŚMIECH!
NIE MUSZĘ NICZYM RZUCAĆ. ZA CHWILĘ PRZYJEDZIE POLICJA. DO TEGO CZASU BĘDĘ TU STAŁ, I NAPAWAŁ SIĘ WIDOKIEM.
WYPUŚĆ STRAŻNIKA.
JOKER, CO SIĘ DZIEJE, DO DIABŁA?
JAK TO CO? BATMAN WŁAŚNIE WYGRAŁ, TY CHOLERNY...
OCH, NIE SĄDZĘ... MÓGŁBYŚ SPOJRZEĆ W LEWO, GACKU?

W ŚCIANACH MAM MAGICZNE LUSTRA.
NIE...
TAK. TAK, STARY DRUHU. OBAWIAM SIĘ, ŻE SPAPRAŁEŚ SPRAWĘ.
GDYBYŚ BARDZIEJ ICH PILNOWAŁ. ECH... ALE TY NIGDY TEGO NIE ROBISZ, PRAWDA?
NIE. TY ICH ODSYŁASZ. ODDALASZ OD SIEBIE. SĄ JAK PRZYNĘTA.
NO, NO. NIEŹLA ZAGRYWKA...
HEH.
WŁAŚNIE O TYM CHCIAŁEM CI POWIEDZIEĆ, GACKU.
MOŻESZ BYĆ TAK SPRYTNY I SZYBKI, JAK TYLKO CHCESZ. ALE DOPÓKI ONI BĘDĄ ŻYĆ, A TY NADAL BĘDZIESZ CIĄGNĄŁ TĘ FARSĘ... ZAWSZE, ALE TO ZAWSZE, BĘDZIESZ NA PRZEGRANEJ POZYCJI.
ZOSTAŁO CI TYLKO JEDNO... MUSISZ ZAAKCEPTOWAĆ SWOJĄ PRAWDZIWĄ ROLĘ. PRZYJĄĆ JĄ. A CZYNIĄC TO, ZAJĄĆ NALEŻNE CI MIEJSCE...

...NA TRONIE.

ZGADZA SIĘ. SIADAJ, MÓJ KRÓLU.
NIEŹLE, KLAUNIE.
HEH! CIESZĘ SIĘ, ŻE TU PRZYSZEDŁEM.

GDZIE ONI SĄ? CO Z NIMI ZROBIŁEŚ?

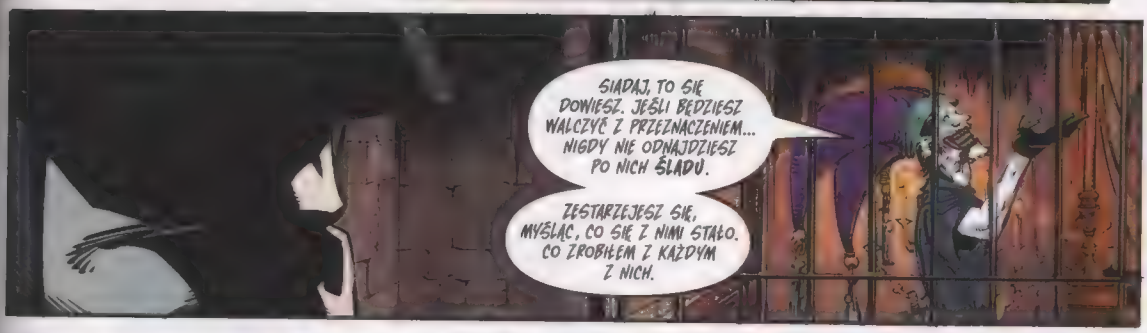
SIADAJ, TO SIĘ DOWIESZ. JEŚLI BĘDZIESZ WALCZYĆ Z PRZEZNACZENIEM... NIGDY NIE ODNAJDZIESZ PO NICH ŚLADU.
ZESTARZEJESZ SIĘ, MYŚLĄC, CO SIĘ Z NIMI STAŁO. CO ZROBIŁEM Z KAŻDYM Z NICH.

A TERAZ JUŻ, #%^, SIADAJ!

CHWAŁA! CHWAŁA! CHWAŁA!
DO ZOBACZENIA PO DRUGIEJ STRONIE, STARY DRUHU!

NIE ŻYJE?
BARDZO W TO WĄTPIĘ, DENT.
NIE OBCHODZI MNIE, CO O TYM SĄDZISZ... CHCĘ SIĘ WYNIEŚĆ STĄD W DIABŁY, ZANIM PRZYJEDZIE POLICJA.
DOBRZE POWIEDZIANE, PINGWINIE.
KOŃCZMY TĘ ZABAWĘ.
ORZEŁ, STRZELAMY BATMANOWI W PELERYNĘ. RESZKA, STRZELAMY W BEBECHY.
O.J. NIEŁADNIE!

WIESZ, ŻE TO DZIAŁA INACZEJ! NIE TAK BAWIMY SIĘ W TĘ GRĘ!
JOE
NO DOBRZE. TWOJE REGUŁY, JOKER. CO ROBIMY?
WRACAJCIE NA ULICĘ, MOI WIERNI DWORZANIE! ALBO DO SWOICH CEL! PIĘKNIE ODEGRALIŚCIE SWOJE ROLE, ALE ZABAWA SKOŃCZONA.
KOLEJNY ETAP TO MOJA PRYWATNA SPRAWA!
NIE MOŻESZ SIĘ NAS POZBYĆ, JOKER. SPROWADZIŁEŚ NAS TU I ZOSTANIEMY AŻ DO KOŃCA. SPYTAM JESZCZE RAZ... CO ROBIMY?
SKORO TAK STAWIASZ SPRAWĘ...

...TO CHYBA TU ZOSTANIECIE!
CHA, CHA, CHA, CHA, CHA!
CLANG
JOKER, WYPUŚĆ NAS Z TEGO WARIATKOWA!
RIDDLER, ZNAJDŹ JAKIEŚ WYJŚCIE, A DOSTANIESZ DWADZIEŚCIA TYSIĘCY DOLARÓW.
GOTÓWKĄ, W ZŁOCIE, PRZELEWEM – SAM WYBIERZ.
CÓŻ...
EDDIE?
...uFFF...
OJ! CHYBA W TEJ CUDNEJ, ZIELONEJ MARYNARCE, KTÓRĄ MU KUPIŁEM, ZOSTAWIŁEM JAKIEŚ ŚRODKI USPOKAJAJĄCE. NO WIECIE, NA WYPADEK, GDYBYM MUSIAŁ KUPIĆ SOBIE NIECO CZASU.
TAK CZY INACZEJ, KRÓL I JA MUSIMY JUŻ LECIEĆ. CAŁA RODZINA CZEKA NA NAS Z OBIADEM. NIE MOŻEMY SIĘ SPÓŹNIĆ!
NIE CHCIAŁBYM WYWRZEĆ ZŁEGO WRAŻENIA.
NIE. NIGDZIE NIE PÓJDZIESZ.

MAM DOŚĆ TWOICH NUMERÓW, KLAUNIE. NIE MASZ DO NIEGO ŻADNYCH SPECJALNYCH PRAW. WSZYSCY WALCZYMY Z NIM OD LAT.
PODNIEŚ TE CHOLERNE KRATY. PÓJDZIEMY ZA TOBĄ. JEŚLI ZAGWARANTUJESZ, ŻE NIETOPERZ UMRZE, ZROBIMY WSZYSTKO, CZEGO ZECHCESZ. MAMY PRAWO BYĆ TEGO ŚWIADKAMI.
HA! PRAWO? OCH, TO BYŁO NIEŹLE, HARVEY... NAPRAWDĘ. CHE, CHE, CHE, CHE... ZARAZ PĘKNĘ ZE ŚMIECHU.
ZDAJESZ SOBIE SPRAWĘ Z TEGO, JAK ŻAŁOŚNIE TO BRZMI? „PROSZĘ, PANIE JOKER. CHCĘ POMÓC PANU ZABIĆ BATMANA. PROSZĘ MI POZWOLIĆ, PANIE JOKER... MAM DO TEGO PRAWO".
CHCESZ WIEDZIEĆ, DLACZEGO WYBRAŁEM CIĘBIE DO ODEGRANIA ROLI SĘDZIEGO W TEJ MOJEJ SZOPCE? BO JESTEŚ NICZYM, HARVEY.
NAZYWAM SIĘ TWO-FACE
CIIICHO, HAAARVEY. WIESZ, ŻE TO PRAWDA. WYSTARCZYŁA TYLKO ODROBINA KWASU NA TWARZY, A WSZYSTKO, CO REPREZENTOWAŁEŚ, WYPAROWAŁO!
OKAZAŁO SIĘ, ŻE TYLKO CZEKAŁEŚ NA OKAZJĘ, BY UDAWAĆ JEDNEGO Z GANGSTERÓW, KTÓRYCH WCZEŚNIEJ WSADZAŁEŚ ZA KRATY!
ZAMKNIJ SIĘ, JOKER...
J01
KURCZĘ. I TO W TYM MIEŚCIE? TO DOSKONAŁY RODZAJ SPRAWIEDLIWOŚCI – TAKA NIE MA ŻADNEGO ZNACZENIA.
JEDNA STRONA MONETY JEST RÓWNIE DOBRA JAK DRUGA. TU NIE MA RÓŻNICY MIĘDZY DOBREM A ZŁEM.
ZAMKNIJ SIĘ, DO DIABŁA!

NIE ZROZUM MNIE ŹLE, HAAARVEY. NIKT Z NAS CIĘ NIE SZANUJE. MY CIĘ TOLERUJEMY. CHCESZ POCIĄGNĄĆ ZA SPUST? PROSZĘ. NO DALEJ.
PAMIĘTAJ TYLKO O JEDNYM DROBIAZGU...
TEN GARNITUR DOSTAŁEŚ ODE MNIE. PISTOLET TEŻ. WIESZ JUŻ, JAK SKOŃCZYŁ BIEDNY, STARY EDDIE. JESTEŚ PEWIEN, ŻE TWOJEJ REAKCJI TEŻ NIE PRZEWIDZIAŁEM?
MOŻE DOSTAŁEŚ BROŃ, KTÓRA STRZELA DO TYŁU? A MOŻE TYLKO ZATRZYMA TWOJE SERCE POTĘŻNYM WYŁADOWANIEM ELEKTRYCZNYM?
A MOŻE, TYLKO MOŻE, KULA TRAFI MNIE PROSTO W ŁEB? ICH TEŻ MOŻESZ POWYSTRZELAĆ. UDAWAJ, ŻE ZMIENIŁEŚ ZDANIE. ZAMIEŃ SIĘ ZNOWU W JEDNEGO Z TYCH DOBRYCH GOŚCI.
CO O TYM SĄDZISZ? MNÓSTWO OPCJI. OBY TWOJA MALUTKA MONETA MIAŁA WYSTARCZAJĄCO WIELE STRON.
...
CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA!
JOE

SKOŃCZYLIŚCIE? DOBRZE.
WIEM, ŻE TO ŚMIESZNIE ZABRZMI, ALE WYSŁUCHAJ GŁOSU ROZSĄDKU, JOKER. WYPUŚĆ MNIE, A DAM CI MILIONY. DOSTANIESZ JE JESZCZE DZIŚ.
CO MIAŁBYM ZROBIĆ Z TYMI WSZYSTKIMI PIENIĘDZMI? NIE... NIE... BĘDĘ DZIAŁAŁ ZGODNIE Z PLANEM.
ALE W PODZIĘCE ZA WASZĄ FATYGĘ DOSTANIECIE PRÓBKĘ TEGO, CO BĘDZIE DALEJ...
OSTRZEGAM JEDNAK, MOŻE SIĘ WAM TO NIE SPODOBAĆ. NIE WYOBRAŻAM TEŻ SOBIE, BY PRZYPADŁO DO GUSTU DZIECIACZKOM BATMANA.
O BOŻE...
CHYBA ŻARTUJESZ.
CZYŻBY? NIE BEZ POWODU NOSZĘ SWOJE IMIĘ... ALE PRZECIEŻ NA TYM POLEGA ŻART. TRZEBA POGRYWAĆ ICH OCZEKIWANIAMI.
TAK CZY OWAK...
...CZAS NA OBIAD.

## PUENTA

SCOTT SNYDER scenariusz GREG CAPULLO rysunki JONATHAN GLAPION tusz

PIERWSZY RAZ BYŁ PRZERAŻAJĄCY, PRAWDA?

GGG... GDZ...
GDZIE...

SPÓJRZ! SPÓJRZ! ZBLIŻA SIĘ, WIDZISZ?

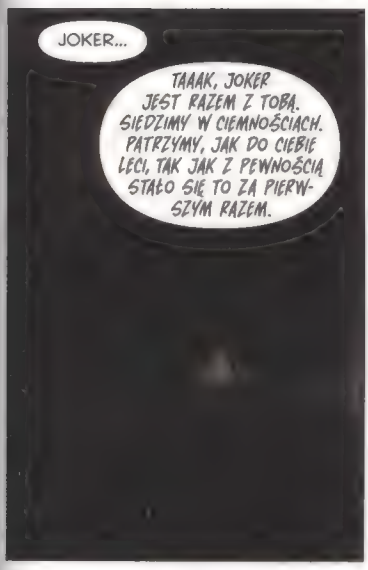
JOKER...
TAAAK, JOKER JEST RAZEM Z TOBĄ. SIEDZIMY W CIEMNOŚCIACH. PATRZYMY, JAK DO CIEBIE LECI, TAK JAK Z PEWNOŚCIĄ STAŁO SIĘ TO ZA PIERWSZYM RAZEM.

UCH... PRAGNIE CIĘ! TAK BARDZO CIĘ PRAGNIE!
JOKER, SŁUCHAJ...

NIE. NIE MOŻNA SIĘ DOGADAĆ... CZUŁEM TO SAMO, GDY WIDZIAŁEM, JAK SIĘ ZBLIŻA... GDY WIDZIAŁEM, JAK TY SIĘ ZBLIŻASZ. ŻADNYCH ARGUMENTÓW!

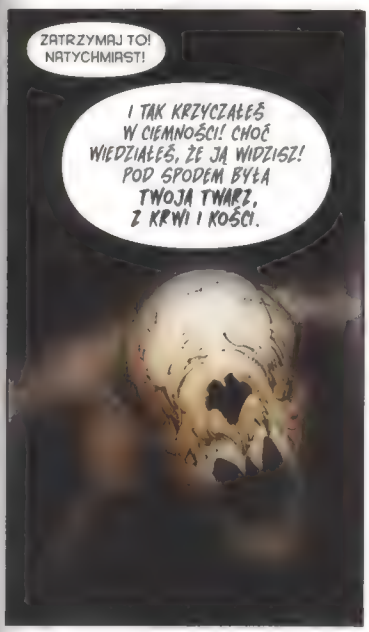
ZATRZYMAJ TO! NATYCHMIAST!
I TAK KRZYCZAŁEŚ W CIEMNOŚCI! CHOĆ WIEDZIAŁEŚ, ŻE JĄ WIDZISZ! POD SPODEM BYŁA TWOJA TWARZ, Z KRWI I KOŚCI.

JOKER!

W GŁĘBI DUSZY WIEDZIAŁEŚ O TYM, ALE I TAK KRZYCZAŁEŚ DO KOGOŚ, DO KOGOKOLWIEK, BY WYCIĄGNĄŁ CIĘ Z CIEMNOŚCI.

DO ŚWIATŁA.
MÓJ BOŻE...
TA-DAAA!
OBIAD PODANO!

OCH, NIE PRZEJMUJ SIĘ NIMI, STARY DRUHU. NIC IM NIE JEST.
MMMFFF!
SĄ TYLKO ZWIĄZANI I ZAKNEBLOWANI. MILCZĄCY SŁUCHACZE SIEDZĄCY PRZY STOLE. ZADBAŁEM JEDNAK O TO, BY SIĘ NIE NUDZILI. MÓWIŁEM DO NICH GODZINAMI. OPOWIADAŁEM O TYM, CO NAPRAWĘ O NICH SĄDZISZ.
AŻ IM USZY OD TEGO POCZERWIENIAŁY! TSSS! OJ, GORĄCE! CHI, CHI!
ZA JAKIEŚ SZEŚĆDZIESIĄT SEKUND BĘDĘ WOLNY, JOKER. POŁAMIĘ CI KAŻDĄ KOSTKĘ W...
NIE TAK SZYBKO, GACKU! NA TWOIM MIEJSCU NIE WSTAWAŁBYM. W KOŃCU...
...CZUJESZ TEN ZAPACH?

BENZYNA...
ZGADZA SIĘ. ZOSTALI NIĄ NAMASZCZENI I OCZEKUJĄ TWOJEGO WYROKU...
POD TWOIM TRONEM ZNAJDUJE SIĘ KRZESIWO...
POD STOŁEM RÓWNIEŻ, PANIE.
GDYBY W TRAKCIE NASZEGO POSIŁKU TWOJE PRAWDZIWE UCZUCIA WZIĘŁY GÓRĘ, GDYBYŚ ZMĘCZYŁ SIĘ ICH TOWARZYSTWEM...
...WYSTARCZY, ŻE WSTANIESZ I ODEJDZIESZ OD STOŁU, A ONI SPŁONĄ ZE WSTYDEM.
PORA NA POSIŁEK. NADSZEDŁ CZAS PODAĆ RODZINNE DANIE!
MMMF?
WCZEŚNIEJ PYTAŁEŚ O STAREGO SŁUŻĄCEGO. PANA PENNYWORTHA?
GDZIE... GDZIE ON JEST?
OCH, JEST NIEDALEKO. CHI, CHI, CHI!
JEST GOTÓW, BY PODAWAĆ.
WIDZISZ?

CZEKA I AŻ PALI SIĘ DO POMOCY!
PANIE PENNYWORTH! CZY MÓGŁBY PAN UCZYNIĆ NAM TEN ZASZCZYT I OTWORZYĆ OCZY NASZYCH GOŚCI NA UCZTĘ, KTÓRA ICH CZEKA?
ALFRED... ALFREDZIE, DZIĘKI BOGU.
CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA...
MNNN!
ALFREDZIE, POSŁUCHAJ...
NIE. SŁUCHAJ MNIE, ALFIE, STARUSZKU. RÓB SWOJE. JUŻ PORA...
CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA, CHA...

...NA PIERWSZE DANIE!
NNNGGG!
PPPFFFMMM!
JOKER... COŚ TY ZROBIŁ?!
CO ZROBIŁEM? PO PROSTU UBRAŁEM ICH NA PRZYJĘCIE!
A MOŻE RACZEJ, ROZEBRAŁEM. ZDJĄŁEM UBRANIA, KTÓRE BYŁY NIEWIDZIALNE DLA KAŻDEGO OPRÓCZ CIEBIE, MÓJ KRÓLU.
OBNAŻYŁEM ICH.
A SKORO O TYM MOWA - PANIE PENNYWORTH, MÓGŁBY PAN PODAĆ PIERWSZE DANIE?
MAM NADZIEJĘ, ŻE SIĘ WSZYSTKIM SPODOBA...

...WŁOŻYŁEM W NIE SPORO SERCA!

JAK MOGŁEŚ?

JAK? TO BYŁO PROSTE, GACKU! WYSTARCZYŁO JE NACIĄĆ, POCIĄGNĄĆ, SCHŁODZIĆ I PODAĆ! DANIE GOTOWE W PÓŁ GODZINY! BARDZO ŁATWO SCHODZĄ. W KOŃCU POD NIMI NIC JUŻ NIE MA. WIDZISZ, POD SKÓRĄ NIE SĄ TACY JAK MY.

WŁAŚNIE TO PRÓBOWAŁEM CI POWIEDZIEĆ! DLACZEGO ZROBIŁEM COŚ TAKIEGO MOJEJ SŁODKIEJ BUŻCE. BY POKAZAĆ CI...

...ŻE POD TYMI TWARZAMI ZNAJDUJE SIĘ, CÓŻ, TYLKO MIĘKKA, DELIKATNA PAPKA. MOŻNA PRZEBIĆ JĄ PALCEM NA WYLOT.

JEDNAK POD MOIM UŚMIECHEM KRYJE SIĘ JESZCZE **WIĘCEJ UŚMIECHU**! CHA, CHA! A ZA TWOJĄ TWARZĄ KRYJE SIĘ JAKIŚ ZĘBATY, CUDOWNY RYJ. I WŁAŚNIE O TO CHODZI. CHCIAŁEM PRZYPOMNIEĆ CI O NASZEJ WIĘZI, TWOJEJ I MOJEJ!

**NIE MA** NA ŚWIECIE ISTOTY, KTÓREJ NIENAWIDZĘ BARDZIEJ NIŻ CIEBIE, JOKER.

CHA, CHA! JEŚLI TO PRAWDA, POWIEDZ MI, PROSZĘ, DLACZEGO CIĄGNIESZ TĘ GRĘ, WIELKI DETEKTYWIE? DLACZEGO NIGDY MNIE NIE ZDEMASKOWAŁEŚ, NIGDY NIE WYKRYŁEŚ, KIM **NAPRAWDĘ** JESTEM, ANI KIM **BYŁEM** WCZEŚNIEJ.

NIGDY NIE ZOSTAWIŁEŚ ŻADNYCH ŚLADÓW DNA. NIE MOŻNA BYŁO CIĘ...

OJ TAM. NIEWAŻNE. PRZEJDŹMY OD RAZU DO SEDNA SPRAWY, DOBRZE? RZEC BY MOŻNA – DO JEJ SERCA. CZARNEGO, SKURCZONEGO SERCA. PA-BUM. PA-BUM. DLACZEGO NIGDY MNIE NIE **ZABIŁEŚ**?

BO WTEDY BYŚ... WYGRAŁ.

CHA, CHA, CHA! NIEZŁE! UUU... NO TAK, BO WTEDY BYM WYGRAŁ. ALE WIDZISZ... JA WYGRYWAM **W TEN SPOSÓB**, GACKU. WYGRYWAM, ŻYJĄC. I CIĄGLE UTRZYMUJĄC TEN STAN.

POWIEDZIAŁEŚ, ŻE NIE ZABIJESZ MNIE, BO W TEN SPOSÓB BYM WYGRAŁ. **WMAWIASZ** TO SOBIE. WMAWIASZ TO TEŻ I **IM**, BO NIE CHCESZ, BY PRAWDA WYSZŁA NA JAW.

GDYBYŚ ZROBIŁ TO RAZ, NIE MIAŁBYŚ JUŻ WYMÓWKI, MAM RACJĘ? ZABIŁBYŚ MNIE I KTO WIE, CO DZIAŁOBY SIĘ POTEM?! CO POWSTRZYMAŁOBY CIĘ PRZED ZABICIEM **WSZYSTKICH** ŁOTRÓW, PRZED WPADNIĘCIEM W MORDERCZY MARATON?

BZDURY, STARY DRUHU. NAPRAWDĘ WYDAJE CI SIĘ, ŻE NIE MÓGŁBYŚ ZABIĆ TYLKO MNIE, JOKERA, I PRZESTAĆ? NIKT NIE MUSIAŁBY O TYM WIEDZIEĆ.

MÓGŁBYŚ ZROBIĆ TO GDZIEŚ NA OSOBNOŚCI, Z DALEKA OD WŚŚCIBSKICH OCZU, W CIEMNOŚŚCI. PÓŹNIEJ NOSIŁBYŚ SWÓJ KRZYŻ. DAŁBYŚ RADĘ, PRAWDA?

„ACH, BIEDNY JOKER! ZNAŁEM GO", I TAK DALEJ.

NIE.

ACH, TO TWOJA WERSJA I BĘDZIESZ SIĘ JEJ TRZYMAŁ! CHI, CHI! W PORZĄDKU. POZWÓL ZATEM, ŻE ZAGRAM JESZCZE JEDNĄ KARTĘ, DOBRZE? TO JOKER, KARTA PRAWDY.

TWIERDZĘ, ŻE BLEFUJESZ. W KOŃCU ODSŁONIĘ SWOJE KARTY. POWIEM CI, DLACZEGO TAK NAPRAWDĘ NIE CHCESZ ZE MNĄ SKOŃCZYĆ. PRZY NICH SAM SIĘ DO TEGO NIE PRZYZNASZ. NIKOMU SIĘ NIE PRZYZNASZ, OPRÓCZ MNIE... CHCECIE WIEDZIEĆ, DZIECIACZKI? CHCECIE WIEDZIEĆ, DLACZEGO W NOCY DRZWI I OKNA NIE SĄ ZAMKNIĘTE?

DLACZEGO POZWALA MI WKRADAĆ SIĘ PRZEZ NIE, RAZ ZA RAZEM...

...BY CIĘ DORWAĆ...

...I CIEBIE...

...I CIEBIE (ZNOWU)...

...I CIEBIE...

...I CIEBIE?

CHCECIE WIEDZIEĆ, KTO NAPISAŁ DO MNIE TEN LIST?

TY, GACKU.

NAPISAŁEŚ TEN LIST MŁOSNY, TĘ ODWRÓCONĄ MAPĘ, LISTĘ CELÓW... PISZESZ GO ZA KAŻDYM RAZEM, GDY UTRZYMUJESZ JEDNEGO Z **NAS** PRZY ŻYCIU, A POZWALASZ, BY POLEGŁ JEDEN Z **NICH**. A ONI POLEGNĄ, MOŻE PO KOLEI, A MOŻE WSZYSCY RAZEM... SPÓJRZ TYLKO W PRZYSZŁOŚĆ, DOBRZE SIĘ JEJ PRZYJRZYJ, A PRZEKONASZ SIĘ, ŻE JEST NIEUCHRONNA...

ZBLIŻA SIĘ DZIEŃ, W KTÓRYM WSZYSCY SPOCZNIECIE MARTWI POD ZIEMIĄ, ZŁOŻENI W SWOICH ZIMNYCH BAT-GROBACH (CHI, CHI). ALE SPÓJRZ! ZOSTAŁEM JESZCZE JA I MOI PRZYJACIELE. WCIĄŻ ŻYJEMY I MAMY SIĘ ŚWIETNIE! ZOSTAŁEŚ I TY, GACKU... JAK ZAWSZE ŚCIGASZ NAS I GONISZ...

DLACZEGO? BO TEGO WŁAŚNIE CHCESZ. TEGO POTRZEBUUUJESZ. BO WIDZISZ, Z **NAMI** CZUJESZ SIĘ LEPSZY! Z **NAMI** WZBIJASZ SIĘ PONAD PRZECIĘTNOŚĆ. Z **NAMI** STAJESZ SIĘ WIECZNY.

A ONI? WYDOBYWAJĄ Z CIEBIE CECHY, O KTÓRYCH WOLAŁBYŚ ZAPOMNIEĆ, KTÓRYCH SIĘ BOISZ. BAŁEŚ SIĘ, KIEDY ICH PRZYGARNIAŁEŚ. WIEM. W PORZĄDKU, STARY DRUHU. TO BYŁA CHWILA SSSSŁABOŚCI. BAŁEŚ SIĘ ŚMIERCI.

ALE NIE MUSISZ JUŻ SIĘ BAĆ, WIESZ? JEST TU JOKER! WYPEŁNIĘ TWOJE ROZKAZY I W KOŃCU URATUJĘ CIĘ Z TEGO KOSZMARU.

...MAM TO ZROBIĆ?

ZOSTAŁO NAM TYLKO POZAPALAĆ ŚWIECZKI I ŚWIĘTOWAĆ. BAWMY SIĘ WIĘC. WEŹ MOJĄ DŁOŃ, POŁÓŻMY DZIECIAKI DO ŁÓŻEK – RAZ NA ZAWSZE – I **ZASZALEJMY**.

CHCESZ CZYNIĆ HONORY? CZY MOŻE **JA**...

NO DALEJ. BO SAM TO ZROBIĘ. WIEM, ŻE TEGO CHCESZ...

ACH, CUDNIE.
TAK DOBRZE MNIE ZNASZ, JOKER, ŻE POWINIENEŚ WIEDZIEĆ...

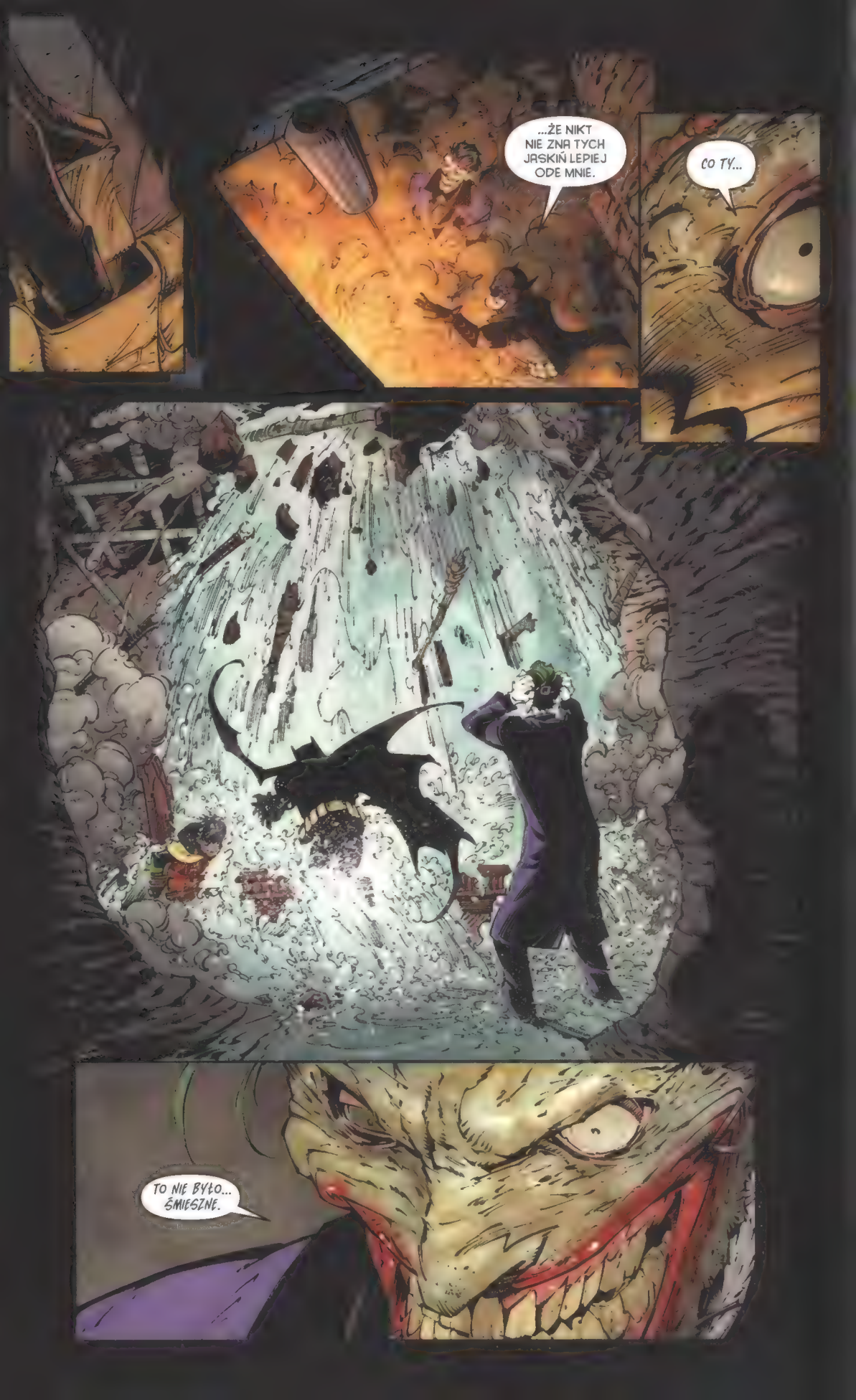
...ŻE NIKT NIE ZNA TYCH JASKIŃ LEPIEJ ODE MNIE.
CO TY...
TO NIE BYŁO... ŚMIESZNE.

DAMIAN! DAMIAN, MAM CIĘ. JESTEŚ...
...CAŁY?
JEST ŹLE? POWIEDZ, JAKOŚ TO ZNIOSĘ. NIE CZUJĘ TWARZY.
CZYLI TO BYŁ JAKIŚ POKRĘCONY ŻART?
NIE ROZWIĄZUJCIE ALFREDA. ZABIERZEMY GO DO JASKINI I...
LEĆ.
LEĆ ZA NIM, BRUCE.

JUŻ ZNIKNĄŁ. NIE ZOSTAWIĘ WAS ZNOWU SAMYCH.
BRUCE...
TYM RAZEM MNIE POSŁUCHAJ. NIC NAM NIE BĘDZIE. DORWIJ GO.
WSZYSTKO GRA, BARBARO?
CHYBA... CHYBA TAK. ALE SPÓJRZ.
Z KOCIAKIEM COŚ JEST NIE TAK.
TAK MYŚLISZ?
NIE O TO CHODZI. COŚ JEST W JEGO...
MIAU.

FOOM
TO... -:KHE, KHE:- TO...
TRZYMAJMY SIĘ RAZEM... -:KHE:-
-:KHE:- WSZYSCY SĄ CALI?
PYTAŁEM, CZY WSZYSCY SĄ...
...cali? chi, chi...
CHA!
CHA!
CHA!
CHA!
CHA!

AAACH!
UCH!
MUSIAŁEŚ ZNISZCZYĆ NASTRÓJ, PRAWDA?
ZGASIŁEŚ ŚWIECE, POPSUŁEŚ CAŁY...
MILCZ.
NIC JUŻ NIE MÓW.

WYSTARCZY.
ACH, ROZUMIEM.
BĘDZIEMY TAŃCZYĆ!
ŻADNYCH TAŃCÓW.
KHE. CHE, CHE... ZOSTAŁA JUŻ TYLKO SPRZECZKA.
SPRZECZKI TEŻ NIE BĘDZIE...
JAK... JAK TO? CO MASZ NA MYŚLI? HEH.
NICZEGO JUŻ NIE BĘDZIE...

„NIE TYM RAZEM".
„CHI, CHI! O NIE, GACKU. TYM RAZEM TEŻ BĘDZIE. ZADBAŁEM O TO, BY... BYŚ DOSTAŁ TO, CZEGO TAK NAPRAWDĘ PRAGNIESZ!"
„WŁAŚNIE TERAZ CZŁONKOWIE TWOJEJ CENNEJ RODZINKI BIJĄ SIĘ ZE SOBĄ. DOSTALI PORCJĘ GAZU. NOWĄ MIKSTURĘ, WYJĄTKOWO SILNĄ, STARY DRUHU!"
„NA TWOIM MIEJSCU WRÓCIŁBYM DO NICH I POMÓGŁ IM, ZANIM SIĘ WYKOŃCZĄ..."

...A PENNYWORTHOWI ZOSTANĄ SAME OCHŁAPY, BY... AAAGH!
AU!
=KHE= DOBRA, GACKU, DOBRA. PO PROSTU POZWOLISZ IM UMRZEĆ. CHA, CHA, CHA! NO JASNE!
NIE. ALE WIERZĘ W NICH.
...
CÓŻ... A NIE POWINIENEŚ. NIE SĄ TWOJĄ RODZINĄ. ZABIJAJĄ CIĘ, WIESZ? PRZEZ NICH STAJESZ SIĘ...
DZIĘKI NIM JESTEM SILNIEJSZY.
ŁŻESZ!
WIESZ DOBRZE, ŻE PRZEZ NICH STAJESZ SIĘ TYLKO...
WIESZ CO, GACKU? MOŻE SIĘ CO DO CIEBIE MYLIŁEM? MOŻE TWOJĄ PRAWDZIWĄ TWARZ JEDNAK SIĘ ZMIENIŁA...
ZOBACZMY...
CHA, CHA, CHA, CHA...

CHA, CHA, CHA...
ACH!
NIE W TEN SPOSÓB, JOKER. NIE ZGINIESZ W WYPADKU...
„WSZYSTKO, CO STANIE SIĘ Z TOBĄ TEJ NOCY, STANIE SIĘ ZA MOIM PRZYZWOLENIEM".
CHA! CHA!
CHA!
CHA!
„MYŚLAŁEM O TYM, CO MI MÓWIŁEŚ, STARY DRUHU".
CHA!
CHA! CHA!
„DLACZEGO NIE CHCĘ TEGO ZROBIĆ..."
CHA, CHA, CHA... NIE, NIE, NIE, NIE... CHA, CHA, CHA.

CO TY NA TO, JOKER? MOŻE DZIŚ POSUNĘ SIĘ O KROK DALEJ NIŻ DO TEJ PORY?
MOŻE DZIŚ ZATRZYMAM W KOŃCU TĘ GRĘ NA DOBRE?
UPADKU Z TAKIEJ WYSOKOŚCI NA PEWNO NIE PRZEŻYJESZ.
ZRÓB TO! NO DALEJ! NIE ODWAŻYSZ SIĘ!
ZROBIĘ COŚ LEPSZEGO. BO UDAŁO MI SIĘ, JOKER...
„PRZERWAŁEM ZAKLĘCIE".
ZROBIŁEM TO, CZEGO SAM NIE CHCIAŁEŚ ZROBIĆ. TO WŁAŚNIE TU ZREZYGNOWAŁEŚ, PRAWDA? W MIEJSCU, W KTÓRYM MOJA ŁÓDŹ ZESZŁA POD WODĘ.
NIE DLATEGO, ŻE NIE MOGŁEŚ WYTRZYMAĆ, ALE DLATEGO, ŻE NIE CHCIAŁEŚ WIEDZIEĆ. ALE, WIDZISZ, NIE JESTEM TAKI JAK TY, JOKER... JUŻ NIE.
PRZEZ ROK, GDY CIEBIE NIE BYŁO, ZDOŁAŁEM USTALIĆ, KIM BYŁEŚ WCZEŚNIEJ.
HA! TO BYŁ MÓJ ŻART. ODGRYWASZ SIĘ NA...
TWOJE NAZWISKO. TWOJA HISTORIA.
WSZYSTKO. WIEM O TOBIE WSZYSTKO...
TA. JASNE...

CHA, CHA, CHA... RODZINA, RODZINA, RODZINA... CHA, CHA.

CHA!

CHA!

CHA!

CHA!

CHA!

CHA!

CHA!

KIM NAPRAWDĘ JESTEŚ.

WCALE NIE! ONI NIE SĄ TWOJĄ PRAWDZIWĄ RODZINĄ! MY NIĄ JESTEŚMY. JA JESTEM.

CÓŻ, W TAKIM RAZIE TO KONIEC TEJ RODZINY. BO WYBIERAM ICH.

ZBLIŻ SIĘ, STARY DRUHU.

CHA, CHA, CHA... STOPSTOPSTOP... CHA, CHA, CHA.

CHA, CHA, CHA... TUJESTEMTUJESTEM... CHA, CHA, CHA...

...WYSZEPCĘ CI TO DO UCHA.

NIE TEGO CHCESZ! WIESZ O TYM, JA WIEM, A TERAZ WIEDZĄ O TYM I ONI. ZAWSZE BĘDĄ TO WIEDZIEĆ! NA KOŃCU, NA SAMYM KOŃCU, POZOSTANIEMY TYLKO TY I JA.

TWOJE IMIĘ, JOKER... TWOJE PRAWDZIWE IMIĘ BRZMI...

MILCZ!
ZZZZTT

NA LITOŚĆ BOSKĄ, CO TO ZA OGNISTA KULA NA NIEBIE?
MASZ DOBRE WYCZUCIE CZASU, ALFREDZIE. DESZCZ PRZESTAŁ PADAĆ KILKA MINUT TEMU. JAK SIĘ CZUJESZ?
SZCZERZE MÓWIĄC, POTWORNIE, ALE WKRÓTCE DOJDĘ DO SIEBIE. CO Z RESZTĄ?
TEŻ IM PRZESZŁO. PRZYNAJMNIEJ FIZYCZNIE. WIESZ, TO DZIWNE – W TOKSYNIE, KTÓRĄ JOKER POTRAKTOWAŁ CIEBIE I RESZTĘ RODZINY, ZNAJDUJĄ SIĘ ŚLADY RADIOAKTYWNEGO IZOTOPU.
KOMPUTER NADAL PRACUJE NAD JEGO ZIDENTYFIKOWANIEM. BYŁA GO NAPRAWDĘ ODROBINA, NIC GROŹNEGO, ALE MIMO WSZYSTKO...
ZAPROSIŁEM ICH NA ROZMOWĘ. WKRÓTCE POWINNI SIĘ POJAWIĆ.
A JAK SIĘ PAN CZUJE, PANICZU BRUCE?
NIE POWINIENEM CIĘ DŁUŻEJ MĘCZYĆ.
TO DLA CIEBIE.
CO DO...
PROSZĘ TO NATYCHMIAST ZABRAĆ, ALBO, NIECH MI BÓG DOPOMOŻE, ZAGNĘ TEN STOJAK NA KROPLÓWKĘ WOKÓŁ PAŃSKIEJ...
ZADZWOŃ RAZ PO JEDZENIE. DWA PO PICIE. TRZY, JEŚLI BĘDZIESZ CHCIAŁ DRINKA.
IDŹ DO DIABŁA.

...
NA PEWNO DOBRZE SIĘ PAN CZUJE?
POSZEDŁEM GO KIEDYŚ ODWIEDZIĆ, ALFREDZIE... TRAFIŁEM DO...
„...ARKHAM. BYŁO TO CHWILĘ PO TYM, JAK PRZYGARNĘLIŚMY DICKA. POJAWIŁEM SIĘ TAM JAKO BRUCE WAYNE – CHCIAŁEM ZAINWESTOWAĆ W BUDOWĘ NOWEGO ODDZIAŁU DLA AZYLU".
„KIEDY ZBLIŻALIŚMY SIĘ DO JEGO CELI, POPROSIŁEM DYREKTORA O SZKLANKĘ WODY. ODSTAWIŁEM PRAWDZIWE PRZEDSTAWIENIE".
„KIEDY ZOSTAŁEM SAM, PODSZEDŁEM DO JEGO CELI".
JOKER.

ZNALAZŁEM COŚ. CHYBA NALEŻY DO CIEBIE.
„SPOJRZAŁ PROSTO NA KARTĘ, ALFREDZIE, A POTEM NA MNIE..."
„ALE... MNIE NIE WIDZIAŁ. W OGÓLE MNIE NIE ZAUWAŻYŁ".
„WTEDY ZROZUMIAŁEM, ŻE..."
„...NIE OBCHODZIŁO GO, KTO UKRYWA SIĘ POD MASKĄ. NIGDY NIE BĘDZIE GO TO INTERESOWAĆ. NIE BYŁ W STANIE OGARNĄĆ ISTNIENIA BRUCE'A WAYNE'A. ZEPSUŁBY SOBIE ZABAWĘ".

WIEDZIAŁEM, ŻE NIE MA MOŻLIWOŚCI, BY DOSTAŁ SIĘ DO JASKINI. WIEDZIAŁEM, BO GO **ZNAM**. I TO LEPIEJ, NIŻ CHCIAŁBYM. ALE... NIE MOGŁEM MU PRZECIEŻ TEGO POWIEDZIEĆ, PRAWDA, ALFREDZIE? NIE MOGŁEM POWIEDZIEĆ MU, ŻE POZWOLIŁEM MU DOSTAĆ SIĘ DO ŚRODKA, ALE TYLKO PO TO, BY SPRÓBOWAĆ Z TYM SKOŃCZYĆ, SPRÓBOWAĆ...

PANICZU BRUCE.

NIE NO, TAK TYLKO MÓWIĘ. ONI WIEDZĄ, ŻE JOKER MYLIŁ SIĘ W KWESTII POWODU, DLA KTÓREGO WCZEŚNIEJ TEGO NIE ZROBIŁEM. BO **NIE MIAŁ** RACJI. NIGDY NIE POZWOLĘ, BY RZECZY, O KTÓRYCH MÓWIŁ, MIAŁY MIEJSCE. NIGDY NIE POZWOLĘ, BY TAK SIĘ TO SKOŃCZYŁO... BY ZGINĘLI WSZYSCY OPRÓCZ MNIE I...

JUŻ PO NIM, PANICZU. WSZYSTKO SKOŃCZONE.

TAK.

DAM CI ZNAĆ, GDY PRZYJEDZIE RODZINA. TIM WŁAŚNIE PRZYSŁAŁ SMS.

**Tim:**
**Bruce, coś mi wypadło. Przepraszam, nie dam dziś rady.**

NIE MOŻE PRZYJECHAĆ. JEST TEŻ WIADOMOŚĆ OD **BARBARY**.

**Barbara:**
**BRUCE, fata pogr**
**mnie o pom**
**obiwa**

„JASON NADAL SIĘ NIE ODZYWA".

„ZOSTAŁ JESZCZE PANICZ DAMIAN I... ÷KHE, KHE÷..."
„ODPOCZYWAJ, ALFREDZIE. WKRÓTCE WRÓCĘ".
Ojcze, zdecydowałem, że poćwiczę w bunkrze w śródmieściu. Nie czekaj.
BZZT
BZZT
DICK?
BRUCE. DZWONIĘ TYLKO, ŻEBY...
W PORZĄDKU, ROZUMIEM.
DICK... CO ON WAM POWIEDZIAŁ? TAM, W CIEMNOŚCI? ZANIM OPRZYTOMNIAŁEM.
TO BEZ ZNACZENIA.
TO MA ZNACZENIE. CHCIA...
NIC NIE POWIEDZIAŁ, BRUCE.
NAWET NIE WIEDZIELIŚMY, ŻE TAM JEST.

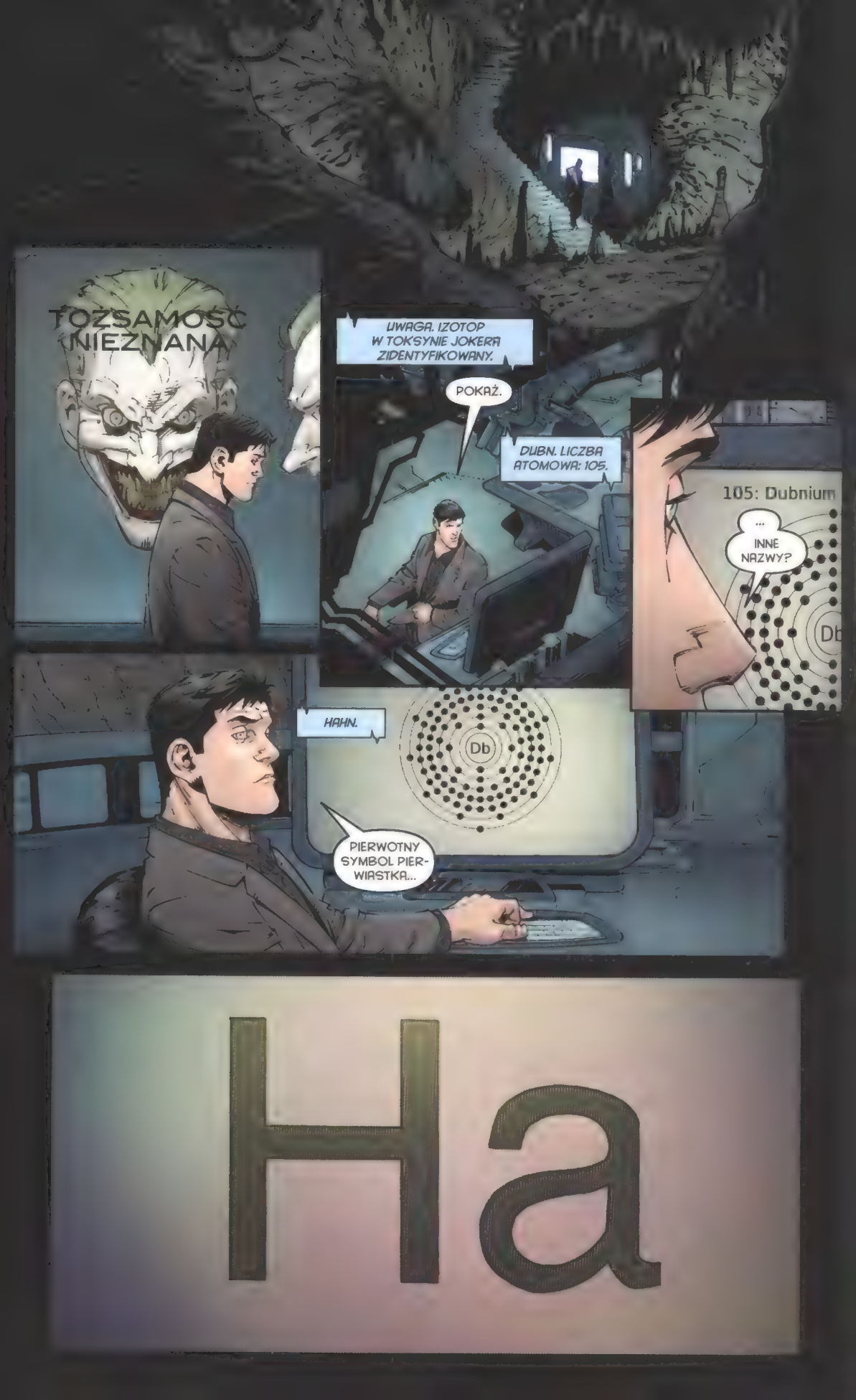
TOŻSAMOŚĆ NIEZNANA
UWAGA. IZOTOP W TOKSYNIE JOKERA ZIDENTYFIKOWANY.
POKAŻ.
DUBN. LICZBA ATOMOWA: 105.
105: Dubnium
...
INNE NAZWY?
Db
HAHN.
Db
PIERWOTNY SYMBOL PIERWIASTKA...
Ha

Ha
Ha
H2
KONIEC

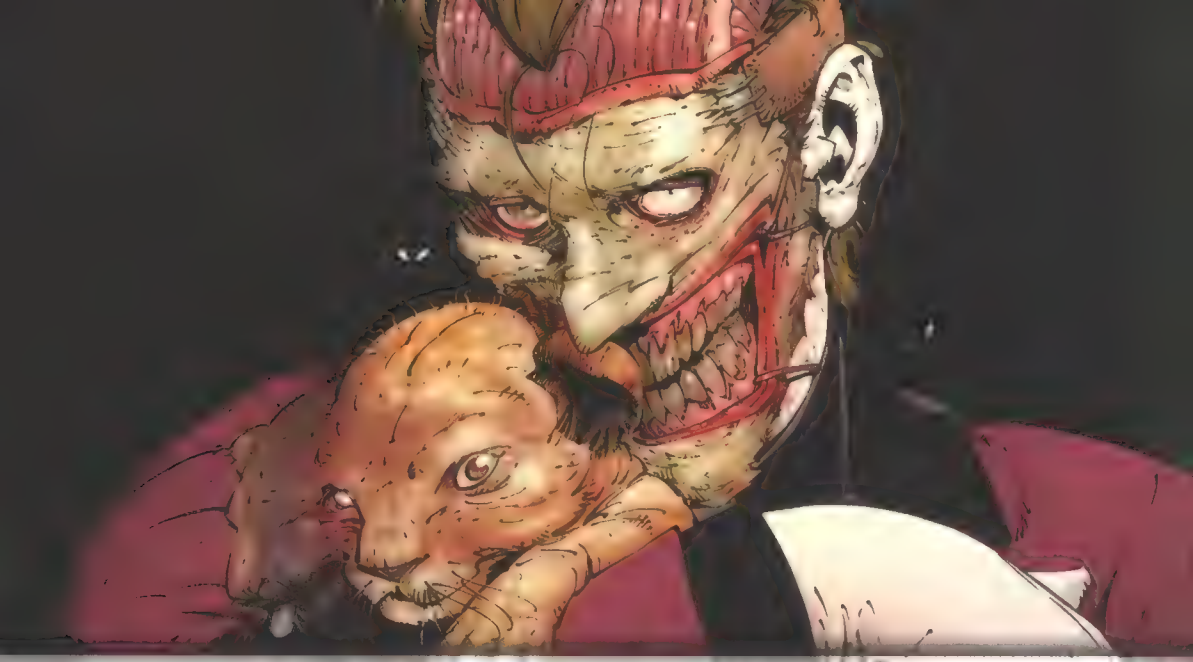

# GALERIA OKŁADEK

BATMAN 13
Greg Capullo i FCO Plascencia

BATMAN 13 — wydanie specjalne z okazji New York Comic Con
Greg Capullo i FCO Plascencia

BATMAN 13 wydanie drugie
Aaron Kuder I Nathan Fairbairn

BATMAN 14
Trevor McCarthy

BATMAN 15
Greg Capullo i FCO Plascencia

BATMAN 16
Alex Garner

BATMAN 17
Tony Daniel, Matt Banning, Tomeu Morey

BATMAN 17 — wydanie specjalne z okazji Wonder Con
Greg Capullo i FCO Plascencia

JOKER na obwolucie
Greg Capullo i FCO Plascencia

BATMAN. Śmierć rodziny — wydanie w twardej oprawie
Greg Capullo i FCO Plascencia

Ha

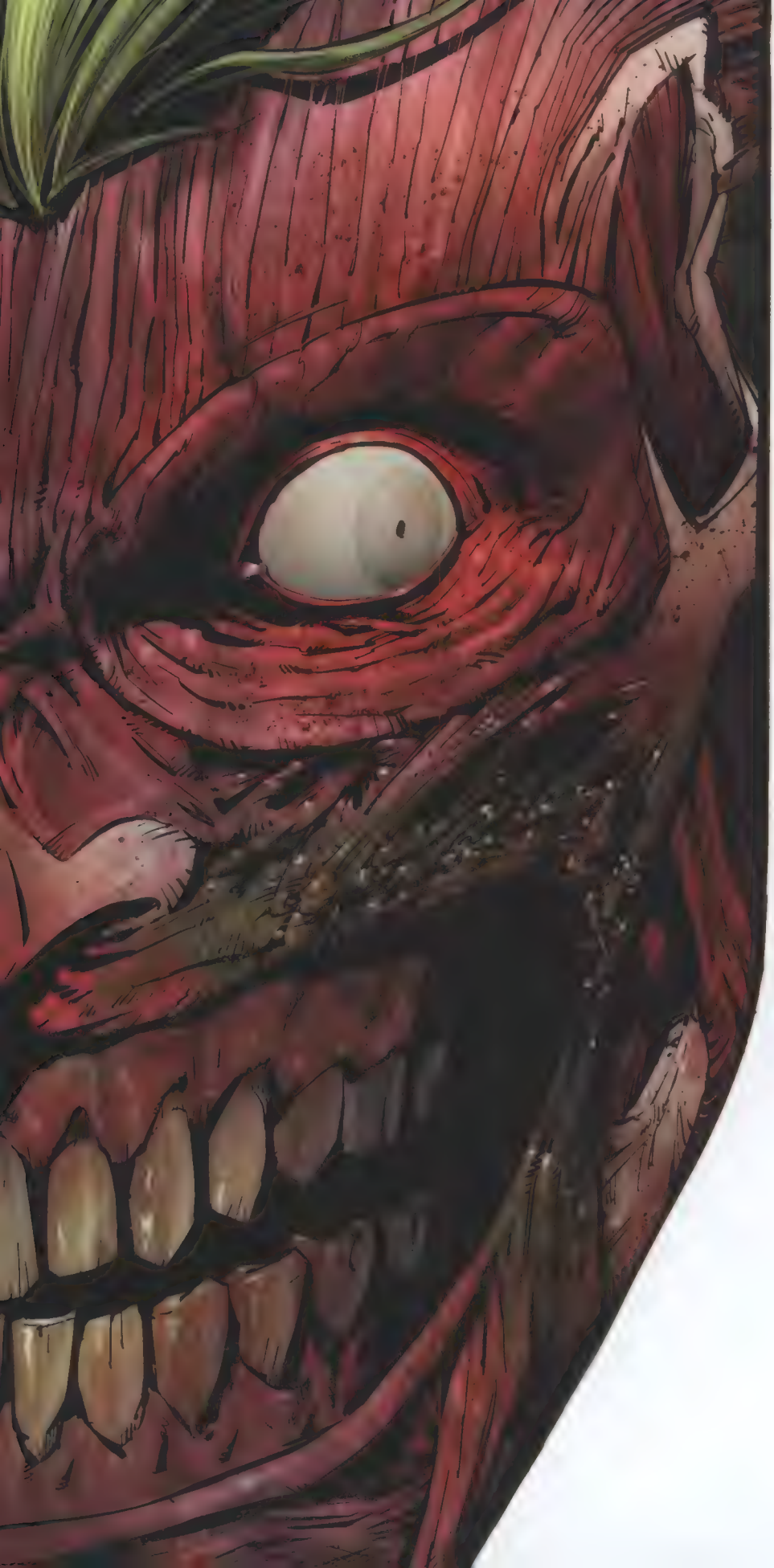

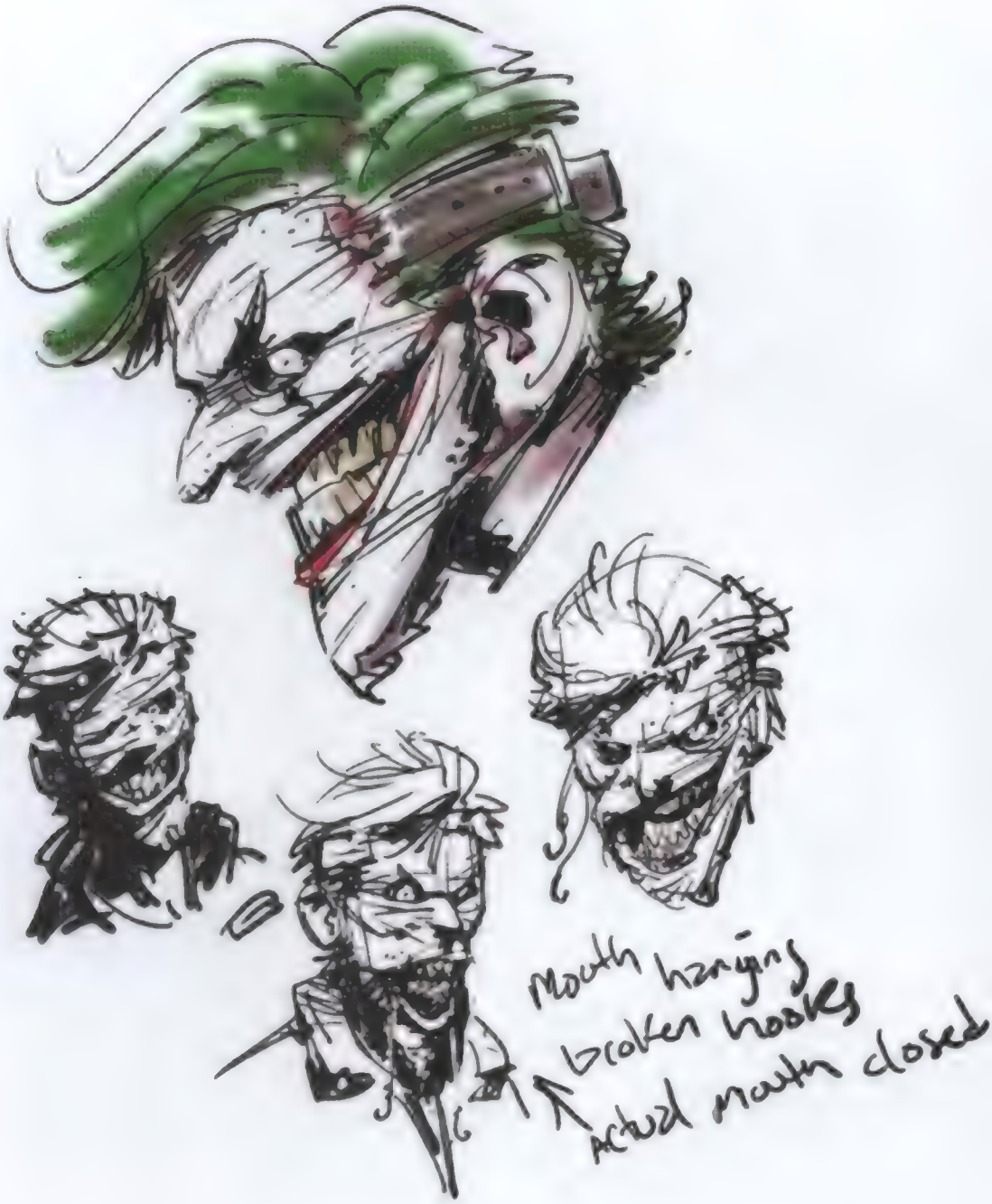
Mouth hanging
broken hooks
actual mouth closed

BATMAN 14, SZKIC OKŁADKI, GREG CAPULLO

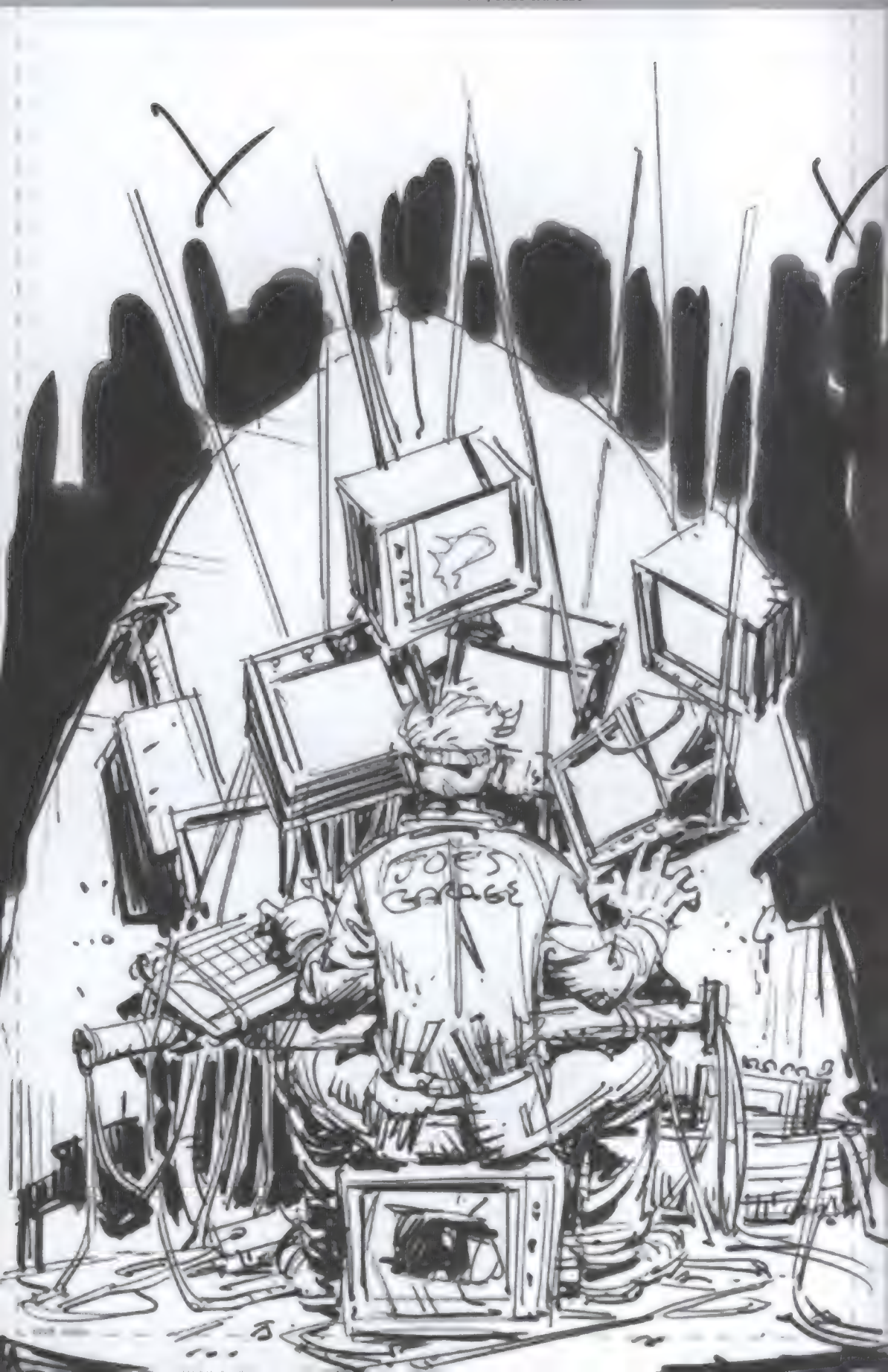

BATMAN 17, WARIANT KOLORYSTYCZNY OKŁADKI, GREG CAPULLO I FCO PLASCENCIA

BATMAN 15, SZKICE GREG CAPULLO

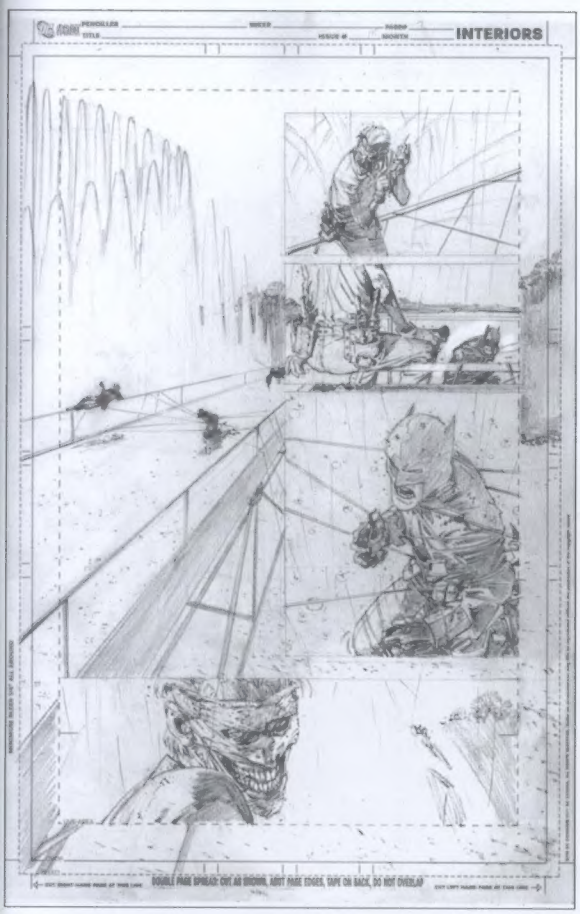
PENCILLER
INKER
TITLE
ISSUE #
MONTH
INTERIORS
DOUBLE PAGE SPREAD: CUT AS SHOWN, ADJUST PAGE EDGES, TAPE ON BACK, DO NOT OVERLAP

PENCILLER
INKER
TITLE
ISSUE #
MONTH
INTERIORS
DOUBLE PAGE SPREAD: CUT AS SHOWN, ADJUST PAGE EDGES, TAPE ON BACK, DO NOT OVERLAP

PENCILLER
INKER
TITLE
ISSUE #
MONTH
INTERIORS
DOUBLE PAGE SPREAD: CUT AS SHOWN, ADJUST PAGE EDGES, TAPE ON BACK, DO NOT OVERLAP

PENCILLER
INKER
TITLE
ISSUE #
MONTH
INTERIORS
DOUBLE PAGE SPREAD: CUT AS SHOWN, ADJUST PAGE EDGES, TAPE ON BACK, DO NOT OVERLAP

LIVE AREA

ZGADNIJCIE, KTO WRÓCIŁ?

Rok temu Joker z trudem zdołał opuścić Gotham, po tym jak szaleniec zdarł mu skórę z twarzy. Przez rok Batman i jego sprzymierzeńcy czekali, czujni i niespokojni, zastanawiając się, kiedy powróci morderczy klaun.
Przez rok w Gotham City było spokojnie. Aż do dziś. Bo Joker wrócił – zmieniony w kreaturę o wiele bardziej niebezpieczną i zdradziecką niż do tej pory.
Tym razem jego celem nie jest jednak Mroczny Rycerz. Joker zaatakuje komisarza Gordona, Alfreda, Robina, Nightwinga, Batgirl, Red Hooda i Red Robina – jedyną rodzinę, jaka pozostała Bruce'owi Wayne'owi. Książę Zbrodni zagiął parol na każdego, kto jest bliski Batmanowi. Jego napaść będzie nieprzewidywalna, okrutna i nad wyraz szalona.

Czy Batman powstrzyma swego najniebezpieczniejszego przeciwnika? A może przez ujawnienie śmiertelnej tajemnicy straci wszystko, co budował przez całe życie?

Autorzy z listy bestsellerów „New York Timesa" – SCOTT SNYDER (*Amerykański Wampir*) oraz GREG CAPULLO (*Spawn, Batman: Trybunał Sów*) – przedstawiają długo wyczekiwanego Jokera w opowieści, w której przypuszcza on przerażający, wyjątkowo osobisty atak na Mrocznego Rycerza. Album BATMAN: ŚMIERĆ RODZINY zawiera materiał pierwotnie wydany w BATMAN #13–17, łącznie z historiami dodatkowymi, do których scenariusz pomagał pisać również JAMES TYNION IV (*Szpon: Utrapienie Sów*), a ilustrował wielokrotnie nagradzany artysta znany jako JOCK (*Straceńcy, Batman: The Black Mirror*).

Komiks poleca:
wirtualna polska

SKLEP EGMONT.PL
KLUB ŚWIATA KOMIKSU
www.swiatkomiksu.pl

TYLKO DLA DOROSŁYCH

ISBN 978-83-281-0226-2
9 788328 102262